Nr 262 Kraków. Czwartek 16 Listopada 1905 Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
w miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niezopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcosa i A. Sałomonowej, ulica [illegible] — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Krzeszkowskiego, Rynek. — Handel J. Zieleca, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), i Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prasa polska o komunikacie Wittego.

(Prasa polska odparła brutalny zamach Wittego na Królestwo Polskie ze stanowczością i gotowością, cechującą ludzi pióra, dla których walka z przemocą nie jest rzeczą nową. Ze szpalt pism polskich wszelkich odcieni przebija pewna powaga chwili, wyższa ponad padalcze rzucanie się petersburskiego gadu.) O prasie warszawskiej, wobec zerwania komunikacyi kolejowej, wiemy nie wiele. Telegraficznie doniesiono jedynie, że nawet „umiarkowane" dzienniki zapowiadają dalszą walkę o autonomię dla Królestwa.

(Krakowski „Naprzód", organ Polskiej Partyi Socyalistycznej, wywodzi genezę „komunikatu" Wittego z usiłowań czynownictwa, zmierzających do utrzymania ciągłego wrzenia w Królestwie, leżącego w interesie władzy obecnych satrapów. Artykuł swój kończy „Naprzód" taką zapowiedzią:

„Że reakcya srożyć się będzie w Królestwie, to pewna. Pewnem jednakowoż jest także i to, że rozkołysanych fal ruchu rewolucyjnego nie zdołają już uśmierzyć kule, ani szubienice. Ruch ten jest zbyt żywiołowy, aby go mógł zgnieść stan wojenny. Rozpoczyna się okres nowych walk, nowych ofiar, ale jak „konstytucya" carska nie zdołała złudzić ludu polskiego, tak i stan wojenny nie odbierze mu ufności w zwycięstwo naszej sprawy."

„Kuryer Lwowski" pisze:

„Jedyną pewną konsekwencyą ukazu, wstrzymującego konstytucyę, będzie panowanie bezprawia i wyjątkowych przepisów, — stan, który właściwie ani na chwilę nawet nie ustał w Królestwie, że przypomnimy tylko masakrę na ulicach Warszawy w dzień Wszystkich świętych, nazajutrz po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego. Ruch żywiołowy dalej będzie prowadził swe dzieło, nie skapituluje przed kawałkiem papieru ukazowego, o który dziś w Rosyi tak łatwo. Mamy też nadzieję, żd ruch ten nie da się popchnąć do takich form walki, które zbyt łatwy dawałyby tryumf wrogowi!"

Dziennik ten wywodzi dalej, że Królestwo właściwie nie traci konstytucyi, bo jej, w właściwem tego słowa znaczeniu, nie miało, a zła wola Wittego polega na tem, że uniemożliwia on powrót do normalnych stosunków.

„Słowo Polskie" podobnie zresztą, jak inne dzienniki, inicyatywy do „komunikatu" Wittego szuka w Berlinie. Dokument ten wygląda tak, jak gdyby redagowany był w ambasadzie pruskiej.

O tem, że ostatni ten, jedyny w swoim rodzaju, akt samowoli czynowniczej, mamy do zawdzięczenia intrydze pruskiej, dwóch zdań być nie może. Ale ostrzegamy przed takiem stawianiem kwestyi, jak to czyni „Słowo Polskie". Wedle jego argumentacyi bowiem, cała wina, prawie niepodzielnie, spada na rząd pruski, skutkiem czego Witte wychodzi z winą znacznie zmniejszoną. Pamiętajmy, że rząd rosyjski jest samodzielny i że za to, co on robi, on wobec nas odpowiada, a nikt inny. Ten rząd odpowiada i wobec nas i wobec Rosyi. Gdybyśmy o tem zapomnieli, winowajca stałby się dla opinii publicznej nieuchwytnym i wobec niej byłby nieodpowiedzialnym. A to znowu nie leży w interesie naszej sprawy.

Artykuł swój kończy „Słowo Polskie" następującym zwrotem:

„Miejmy nadzieję, że ostatni ukaz rządu rosyjskiego nie osiągnie zamierzonego celu, nie popchnie społeczeństwa polskiego do czynów, dyktowanych rozpaczą. Jedyną godną społeczeństwa polskiego odpowiedzią byłoby zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich, utwierdzenie świadomości, że liczyć możemy tylko na własne siły, wreszcie podjęcie walki o odjęte nam prawa i o zdobycie nowych środków, wobec których przemoc wojenna jest bezsilną".

Bardzo ładna propozycya, tylko niech „Słowo Polskie" ułatwi to „zjednoczenie", bo dotąd swojem postępowaniem tylko do zaostrzenia antagonizmów partyjnych w Królestwie się przyczyniało.

Warszawa w zaraniu konstytucyi.

Dopiero dzisiaj odbieramy, od czasu zerwania komunikacyi kolejowej, pierwszą, dłuższą korespondencyę z Warszawy, datowaną z 9 b. m. Pomimo sześciodniowego opóźnienia, nie traci ona wcale na aktualności, daje bowiem pierwszy, w całokształt ujęty, obraz tej sytuacyi, jaka wytworzyła się w Warszawie przed ostatnim ukazem carskim i tuż po nim. Sądzimy, że to zreasumowanie wrażeń i wypadków, czytelnicy nasi przyjmą z uznaniem dla naszego korespondenta, który zawsze tak dzielnie wywiązywał się z trudnych swoich obowiązków.

Warszawa, 9 listopada.

Od chwili zupełnego strejku kolejowego czuliśmy zbliżający się z dniem każdym ostatni akt dziejowych zapasów. Wobec tego i kraj i Warszawa mało sobie ważyły niedostatki coraz większe codziennego życia, drożyznę dokuczającą klasom posiadającym, głodem niemal dającą się we znaki masom robotniczym. Czuło się, iż postne te „Suche dni" poprzedzają jakieś zbliżające się wielkie święto Zmartwychpowstania.

Opinię w Warszawie trudno było utrzymać na wodzy. Pisma na smyczy wodzone przez cenzurę, nie odgrywały żadnej roli, a natomiast wyręczały je tylko i jedynie proklamacye partyj rewolucyjnych i krańcowych, wzywające do najdalej idącego przewrotu. Równocześnie rząd miejscowy zaciskał z dnia na dzień żelazną obrożę stanu wojennego a tak pod nieustannem działaniem przeciwnem obu tych sił i prądów, zamierał wszelki zmysł do spraw codziennych, wygasały wszelkie ogniska pracy, zamykały się zakłady, sklepy, ustawał ruch kołowy aż do zupełnego zamarcia życia materyalnego, na korzyść skupienia moralnego i potęgującej się energii ducha.

Warszawa przedstawiała obraz miasta oblężonego od zewnątrz i wewnątrz zarazem. Napięcie opinii wzrosło w pamiętny poniedziałek 30 października do niebywałego stopnia. Powietrze przesycone elektrycznością zapowiadało lada chwila zerwanie się straszliwej burzy z grzmotami i piorunami... W nieopisanem przygnębieniu jakby w przededniu jakiegoś sądu ostatecznego skupieni w kółkach rodzinnych lub towarzyskich po domach, oczekiwaliśmy wieczorem wieści o doniosłych wypadkach. W pustych redakcyach, nieczynnych od dwóch dni wskutek solidarnego — oprócz „Gońca" — strejku, zaległo przygnębienie i trudna do opisania prostracya ducha.

Depesze z zagranicy, choćby najbardziej sensacyjne, nic nas nie obchodzą. Żyjemy zupełnie sobą tylko, naszem zdenerwowaniem, wyczekiwaniem, naszą obawą, lękiem o najbliższe godziny nocy... Depeszy z Moskwy niema ani jednej od dziewięciu już godzin! Z Petersburga dwie krótkie agencyjne, więc urzędowe, lakoniczne, kłamliwe...

Niema po co czekać... a spać iść niepodobna... Nie zaprasza i wygląd ponurych, wymarłych, źle oświeconych ulic, rojących się od patroli pieszych i konnych, niepewnych tak samo od kuli karabinowej, jak rewolwerowej... W tem, jak bomba, pada słowo „konstytucya"! Zakłębiło się naraz w redakcyach. Zerwał się kto żyw na nogi i słuchał tekstu odczytywanej parokrotnie depeszy prywatnej z Petersburga.

Nie do wiary, a jednak!... W dziesięć minut po pierwszej, potwierdziła ją druga, potem trzecia, potem w godzinę czwarta, już depesza agencyjna, a więc urzędowa. Lotem błyskawicy obiegła wieść radosna całe miasto, a w ślad za nią specyalne nocne wydanie „Kuryera Warszawskiego". W jednej chwili nastrój ostatecznego przygnębienia i prostracyi wyrodził się jakby w wyuzdaną radość, niemiarkowaną rozsądkiem. Ogół oddał się cały uczuciu radości tak rozlewnej, niepohamowanej i nieoględnej, że już tej nocy przychodziło tu i owdzie do przedwczesnych bratań się z oficerami po restauracyach, śpiewania pieśni patryotycznych, strzelania butelek szampańskich i t. d.

Zapomniano, że jest to dopiero manifest, a więc zapowiedź konstytucyi ledwie i to ogłoszony wśród obowiązującego jeszcze w całej swej surowości stanu wojennego! Jedyny może „Kuryer Poranny" zdobył się na bardzo wstrzemięźliwe powinszowanie jej... narodowi rosyjskiemu i na bardzo przedmiotową ocenę.

Natomiast wieczorne pisma w naiwnem rozochoceniu obwieszczały koniec jarzma niewoli, zaś skrajniejsze, jak „Kuryer Codzienny", w płomiennych artykułach z odezwą Sieroszewskiego na czele, wzywały od razu do korzystania z „nadanych" (zamiast „obiecanych") swobód, do wychodzenia na ulicę, do wygłaszania mów, do wieców, pochodów, manifestacyj publicznych, politycznych i t. d.

Jedyne tylko „uprawlenie" nie dało znaku życia. Rząd ani słowem nie obwieścił stolicy tej nowiny, ani jej nie skomentował wskazanemi chyba na stan wojenny — niezniesiony — względami — a tylko milczał zawzięcie umyślnie, pozwalając rozbudzać żywioły, wyprowadzać je na ulice między las bagnetów i obnażonych pałaszów.

Można sobie wyobrazić, jakiego posłuchu zażyły owe radosne głosy prasy, potwierdzane proklamacyami partyi rewolucyjnych, trzymanych w dalszym ciągu w tonie niezadowolenia, zawodu co do braków „konstytucyi" na punkcie amnestyi, zniesienia stanu wojennego i zakresu ustawy wyborczej. Z miejsca wytwarzały się dwa prądy: zadowolenia, uznania dla rządu, radości nieumiarkowanej, a z drugiej strony niezadowolenia, zawodu i demonstrowania o dalsze nabytki.

— Nie! To już niesłychane! Czego oni jeszcze chcą? — mówili pierwsi o drugich — przecież to jest konstytucya szersza od niemieckiej, a nawet austryackiej!

— Burżuje narodowi, małoduszni — mówili drudzy o pierwszych, — wyście już syci, dla was dosyć, bo wam dostają się z ognia kasztany, wyciągnięte poparzoną śmiertelnie ręką robotnika polskiego. Teraz chcielibyście, ręka w rękę z rządem, wziąć się do nas!

I oto na takiem podłożu rozpętały się dwa rozbieżne kierunki opinii, nie mające po stronie narodowej żadnego skomentowanego wyrazu przeciw silnie uświadomionej opinii partyi rewolucyjnych.

Rząd w dalszym ciągu nie dyrymował, milczał i tylko cichcem sprowadzał nowe pułki i bataliony, obstawiał wojskami ulice na całą ich długość, zajmował place, strategicznie przygotowując się na każdym kroku do „konstytucyjnych" aktów zastosowania stanu wojennego.

I jedni i drudzy, tj. narodowcy i rewolucyoniści, zapragnęli natychmiast skorzystać ze swobody i wolności za przykładem prasy, wydawanej „bez cenzury". Wobec wstrzymania wszelkiego ruchu, zaludniły się puste aż dotąd ulice masami ludu. Przez cały wtorek (31 października) toczyły się na ulicach krwawe walki z małemi grupami, natarcia masowe kozactwa, strzelaniny, z rzadka tylko wzajemne, w czem wszystkiem pod koniec dnia dawała się już silnie odczuwać moralna przewaga ulicy.

Dzień 1 listopada jako świąteczny (WW. Świętych) uruchomił całą Warszawę, tłumnie wyległą na ulicę. Tłumy spotkały się oko w oko z większemi jeszcze masami wojska.

Równocześnie jednak — choć pod surową asystencyą wojska — odbywały się masowe wiece kolejarzy, zaś po nabożeństwach zaczęto forsować w kilkunastu punktach miasta pochody socyalne ze sztandarami, pieśnią i przemowami przygodnych mówców. Wszędzie też słychać było salwy i pojedyncze strzały, wszędzie natarcia kozaków, ułanów i huzarów, wszędzie padali zabici i ranni, a tak cała Warszawa zamieniała się zwolna w jakieś wielkie pole bitwy, na którem lada chwila zapłoną ognie pożogi, odezwą się echa bomb i kartaczy.

Przeraziło to i sam rząd, który wobec odbieranych z Petersburga depesz postanowił chwilowo zmienić front i popuścić cugli, choćby dla demonstracyi konstytucyjnej wobec Europy i niepewności sytuacyi w Petersburgu, gdzie zanosiło się na ucieczkę rodziny carskiej statkiem niemieckim z Kielu, porozumiewającym się za pomocą telegrafu bez drutu z Rewlem. Ogłoszono więc nagle i niespodzianie po ulicach przez usta rewirowych i komisarzy, iż „prawitielstwo" pozwala na swobodne wypowiadanie się ludności z powodu nadania konstytucyi i że wojska dostały nakaz cofnięcia się.

W jednej chwili zmieniła się wojenna fizyognomia Warszawy. Zszeregowało się i rozwinęło przeszło 40 masowych pochodów, które zewsząd ciągnęły pod czerwonemi sztandarami gromką pieśnią manifestując uczucia wśród ogłuszających okrzyków: „Precz z caratem", „Niech żyje rewolucya", „Niech żyje proletaryat" i t. d. Ciągnięto pod pomnik Mickiewicza i Zygmunta. Spotykane po drodze wojska pozdrawiano wesołemi okrzykami, — bratano się z żandarmami, sałdatami nawet, mowcy, niesieni na barkach, aż ochrypli od przemawiań, krzycząc jak zużyte gramofony. Rosła radość, entuzyazm, poczucie zwycięstwa i tryumfu wolności nad niewolą narodu nad rządem.

Charakter socyalistyczny manifestacyi wyrażał się szybko w narodowy z pieśnią „Boże, coś Polskę" na ustach. Z ulicą łączyły się pełne widzów okna, balkony, bramy domów... Wreszcie ze zmrokiem odezwały się muzyki, zajaśniały światła w oknach, zapanował niebywały entuzyazm, którego końca nie było. Zanosiło się, jakoby na całonocny „karnawał wolnościowy".

Powszechnemu złudzeniu nagle położyła kres masowa rzeź na Placu Teatralnym, urągająca swą grozą wszelkim opisom. Warszawę zaległa naraz niema rozpacz i ciężka żałoba. Jęki i płacz dolatywały ze wszystkich stron. — Świetlany obraz radości, jakby wielka jakaś szklana tafla, pękł naraz i rozprysnął się w drobne cząsteczki, do krwi kaleczące każde serce polskie. Epilogiem było 6 wozów strażackich, pełnych trupów, ciągnących w otoczeniu kozactwa do trupiarni szpitala wojskowego w Alejach.

Tymczasem rząd milczał dalej, sam tylko Skałłon wysłał do Petersburga do cara kłamliwe depesze, że „wsio błagopałuczno", a równocześnie przygotował dopiero odezwę do narodu polskiego z powinszowaniem mu konstytucyi (tak krwawo okupionej). Natomiast wstrzymał rząd telegraficznie wysłanie wszystkich protestów i skarg, uchwalonych przez giełdę, przez adwokatów, przez ogół publiczności, przez prywatnie poszkodowanych przeciw ohydnemu nadużyciu władz i wojska.

Tymczasem rozpętał się rewolucyjny ruch i życie uliczne tak samo, jak i życie polityczne na wiecach stronnictw i partyj wszelkich odcieni. W chaosie i zamęcie zaznaczyły się krańcowo antagonizmy, zaostrzyły niechęci w dwu wielkich frakcyach: narodowców a socyalistów.

Złożyło się tak nieszczęśliwie, że z rzecznictwem pierwszych narzuciło się stronnictwo „narodowo-demokratyczne" przy niezręcznych a wyzywających ogół usługach „Gońca" świeżo poddanego pod sąd opinii z powodu złamania solidarności prasowej i niezaszczytnych napaści i demonstracyj pod jego redakcyą. Mimo to wyzywająca postawa socyal-demokracyi wraz z żydowskim „Bundem" i partyą Proletaryatu stawała się przykrą i prowokującą, czy to na ulicznych, czy wiecowych zebraniach, czy w napaściach na pochody narodowe i łżeniu sztandarów z orłami polskiemi. Walka dwu odłamów prasy t. j. „Gońca" i „Kuryera Codziennego" chwilowo uosabiała prądy opinii ogółu. Na szczęście przeciwstawione jej skutecznie piękne demonstracye narodowe polskie, naprzód w czwartkowej procesyi z księżmi i krzyżem na czele, z udziałem „wszystkich stanów" a następnie w ostatniej niedzielnej, olbrzymiej z udziałem **200.000** ludzi z 38-miu polskiemi sztandarami. Po tej demonstracyi nie było już wątpliwości o woli narodu, której poddać się muszą wszelkie partye, chcące zażywać pod jednym dachem polskim swobody myśli i czynu.

W milczeniu, choć z ciągle rozwiniętem pogotowiem wojennem, przypatrujący się wszystkiemu rząd uznał za stosowne wymierzyć, do żywego dotkniętej opinii publicznej nowy cios, ogłaszając nadesłane przez cesarza podziękowanie Skałłonowi i wojsku za utrzymanie spokoju i odezwę do narodu.

Dziś wiemy już, jakie były koleje tego podziękowania. Skałłon wstrzymawszy wszystkie depesze ze skargami o rzeź na placu Teatralnym, wprowadził rząd swoją kłamliwą depeszą tak dobrze w błąd, iż wraz z podziękowaniem otrzymał i wniosek, aby zniósł stan wojenny. Natychmiast też odwrotnie odpowiedział przerażony, że chętnie to uczyni, ale zaszły nowe wypadki, przeciwne temu zarządzeniu, a tymczasem ogłosił naganę dla narodu i powściągnął nadaną swobodę słowa i zebrań, ograniczając ostatnie tylko do zamkniętych miejsc, zaś w dwa dni już i na te zebrania nie pozwalał, jak to się stało z wiecem teatralnym i kolejowym, gdzie zamiast obywateli zjawiło się... wojsko.

Cała ta intryga wyjaśniła się, gdy kompetentne sfery na Toruń wysłały do Petersburga zapytanie o losy depesz ze skargami. Odpowiedzią na nie były depesze z Petersburga, donoszące o dymisyi Skałłona.

Część tę publicznej satysfakcyi uzupełniają jeszcze, wiadome dziś już szczegóły i sprężyny rzezi na Placu Teatralnym. Otóż wina za nie spada na... prezydenta miasta gen. Bibikowa, który, jak pod przysięgą zeznała służba domowa, sam wówczas telefonował do swego szwagra Skałłona o przysłanie wojska i sam je zdradziecko przeprowadzić kazał z bram ratusza, zwykle zamkniętych w drugim dziedzińcu.

Pomijam tu niezliczone fakta z tych dni czternastu, nadzwyczajne sceny i obrazy grozą przejmujące lub też krzepiące i podnoszące ducha narodu. Pomijam również owe ostatnie zapasy prasy z cenzurą, pomijam wszechstronne a niezliczone objawy i dowody odrodzenia narodowego.

Kończąc ten opis wypadków, pragnę go jeszcze uzupełnić kilkoma faktami z dnia dzisiejszego: Przedewszystkiem zawód z koleją wiedeńską. Uchwalono strejk dalszy, wobec tego list ten powierzam losom dróg kołowych. Sytuacya pogarsza się przez to znacznie.

Dziś u ordynata hr. Zamoyskiego zebranie

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

24 (Ciąg dalszy.)

Nie przyszła. O godzinie oznaczonej przysłała bilecik, w którym doniosła, że choroba męża zatrzymuje ją w domu. Zanim się zobaczymy za kilka dni — kończyła — powtarzam i proszę: „Ufaj mi i nie troszcz się".

I Zygmunt znowu rozmyślał: — Kto wie, czy jednak nie właściwiej będzie posłużyć się chwilowo tym niezawodnie dyskretnym kredytem, aniżeli zbyć milczeniem uwłaczające docinki wierzycieli klubowców. A może też i Szczerba w porę podąży. Z dwojga złego, wprzód bliższe złe zażegnywać należy. Tak dyktuje prosta logika.

I nakoniec Kamieniecki, po nowej chwili wahania, rozwiązał dylemat i, decydując się na ów francuski „pierwszy krok", dobrał się do ukrytej pod poduszką paczki. A w parę dni potem, z jej zawartości, zostało mu już tylko — nowe, niesmaczne wspomnienie.

— Oto pora wyjechać na wieś, uniknąć spotkania z nią i zyskać na czasie — rozważał teraz.

I tak się z tem, wbrew radom lekarzu, pospieszył, że kiedy Alicya wybrała się do niego powtórnie, aby utwierdzić się w mniemaniu, że ej pieniądze nie chybiły celu, on był już zainstalowany tam, nad Narwią — u boku złotowłosej.

* * *

Cesia znikła z horyzontu. Nie pokazywała się u Szermerowej, posłańcy daremnie szturmowali do jej mieszkania, stróż przechodniej kamienicy nie umiał dać żadnych objaśnień. Nareszcie, po tygodniu, Alicya znalazła ją w domu.

— Bój się Boga, co się z tobą dzieje od tylu czasów?

— Nie domyślałaś się? — I uśmiechnęła się Cesia.

— Czego?

— No, on był w Warszawie.

— A, kuzyn-inżynier! Że mi też to na myśl nie przyszło. I już wyjechał?

— Tylko co odprowadziłam go na kolej. A jakże twoje sprawy? Dobrze idą?

— Jak najlepiej.

— „Mes compliments". Więc widziałaś się z nim drugi raz?

— Nie. Byłam tam, ale go już nie zastałam.

— Jakto już? A gdzież się podział?

— Wyjechał na wieś.

— Wyjechał? Dokąd?

— Poleciał za tą wiewiórką.

— Co, co?

— Fakt! — na letnie mieszkanie, godzina drogi od Warszawy.

— I mówisz to tak obojętnie?

— A ty chcesz, żebym spazmowała?

— Ależ bynajmniej — przeciwnie, tylko nic z tego nie rozumiem. Naprzód, skąd masz te wiadomości?

— Bardzo prostą drogą; portyer w domu Zygmunta wie wszystko od jego lokaja, a ja wiem od portyera, nawet adres mi podał.

— A cóż pieniądze? Wziął?

— Jak to było do przewidzenia.

— Tem mniej rozumiem. Pieniądze wziął od ciebie, a pojechał za nią? I powiadasz, że wszystko idzie jak najlepiej?

— Podług mnie, doskonale, „selon le programme".

— Chyba żartujesz. Przecież to prosty kawał, no, i trochę dotkliwy dla ciebie.

— Mylisz się. Byłby istotnie dotkliwy, gdyby mi był pan Kamieniecki, goniąc za tą dziewczyną, odesłał pieniądze, bo wtedy, pojmujesz, zostawiłby mnie zupełnie bezbronną...

— A, teraz jestem w domu. I Cóż dalej zamierzasz?

— Postanowiłam uzbroić się jeszcze lepiej, i w tym celu, patrzaj...

Tu Szermerowa wydobyła z torebki paczkę papierów.

— Cóż to jest?

— Jego weksle i rewersy, przeszło na 10.000 rubli.

Cesia ze zdziwieniem przeglądała niektóre.

— Skądżeś ty do tego przyszła?

— Wyszukałam wszystkie, ile ich było, i wykupiłam.

— Szalona! Taka suma, przecież to majątek!

— Szermera kasa wytrzyma i więcej, bądź spokojna.

— A czy ty możesz tak... samowolnie?

— Nie samowolnie, bo mam formalną plenipotencyę.

— A, nie chcę cię przecież moralizować, tylko zwracam twoją uwagę, że jesteś nieostrożna.

— Śmiej się z tego. Po pierwsze, pan Szermer do kasy już nigdy z wózka nie sięgnie, a zresztą, czyż to nie jego obowiązek w takich warunkach opłacać potrzeby żony i to potrzeby tak naturalne? Albożnie on sam temu winien? To dobre!

— Taki kapitał ryzykować bez żadnej pewności, przeciwnie, teraz, kiedy on leci na jakąś dziewczynę!

— Teraz, tylko teraz! Czyż ty nie rozumiesz, że ja go dziś trzymam, o tak!? — I Szermerowa energicznie ręką potrząsnęła. — Nie jedna, ale dziesięć takich wiewiórek już mi go z rąk moich nie wydrze.

Cesia spojrzała w oczy Alicyi. Był tam błysk jakiś dziwny, te oczy dyszały namiętnością, rzekłbyś, wnet sypną się z nich iskry, jak z elektrycznej bateryi.

— Powiedz mi, Alo, czy ty go kochasz?

Ona zwolna podeszła do koszyka owoców, których tu zapewne dostarczył kuzyn-inżynier. Zdjęła rumianą brzoskwinię i część jej odgryzła.

— Słuchaj, — mówiła połknąwszy — za tę jedną brzoskwinię oddam ci te wszystkie renklody i winogrona i gruszki. — I każdą cenę za nią zapłacę, każdą! — A wiesz dlaczego? — Bo mi ona smakuje. — I to jest odpowiedź na twoje pytanie. Ja tak tylko miłość rozumiem, a do ideałów nie mam żadnej pretensyi.

— Wszystko to są bardzo piękne słowa, ale tymczasem jakiż ich rezultat? Ty tu płacisz jego długi, a on tam sobie romansuje w najlepsze, a o tobie nawet nie myśli.

— Tak sądzisz? — A ja ci powiadam, że myśli.

— Skądże ta pewność?

— Mase najlepszy dowód: Wczoraj napisałam dwa słowa, żeby przyjechał, czytaj, co dziś odpowiedział. — I Alicya wręczyła Cesi depeszę.

A ona przeczytała głośno: „Dziesiąta wieczorem, gdzie zawsze".

— Więc on dziś przyjeżdża?

— Po to właśnie przyszłam, aby cię uprzedzić, że...

— Że będziesz tu czekać na niego i chcesz być swobodną, tak?

— Koniecznie. Mam z nim dużo do pomówienia.

— „Et avec ça"?

— „Cela depend".

— A więc, zostawię was, najchętniej.

— „Merci". Widzisz z tego telegramu, że twoja Ala wie dobrze co robi i nie wyrzuca pieniędzy „pour des prunes", jak ci się to zdawało.

— Właściwie nic jeszcze nie widzę — zarzuciła Cesia sceptycznie.

— Poczekaj, a zobaczysz! — I Alicya znowu, z wyraźnym apetytem, utopiła białe zęby, w rumianej, soczystej brzoskwini...

(C. d. n.)

przedstawicieli wszystkich partyj, prócz socyalnych. Mają wybrać delegacyę do Petersburga z prośbą o autonomię dla Królestwa. Sytuacya ma być po temu w stolicy bardzo pomyślna. — Czy to nie nowe złudzenie? (Niestety — było to złudzenie; przyp. red.).

Skałłon nie wie, co czynić. Wyprawił Jaczewskiego, dyrektora swej kancelaryi, do Petersburga z wnioskami — można sobie wyobrazić, jakiemi — a sam przebąkuje o możliwości wkroczenia wojsk pruskich, przed któremi ma rozkaz cofać się na wschód — aż do czasowej okupacyi kraju przez Niemców.

Grot.

Sąsiedzkie rady.

Prasa galicyjska, w bezczelnym, na wskróś autokratycznym, pełnym fałszów i wprost nieludzkim komunikacie Wittego, odnajduje wpływy berlińskie. Jak widzimy z telegramów, podobna opinia panuje i w Warszawie, a korespondent „Voss. Zeitung" przytacza słowa jednego z najznakomitszych działaczy rosyjskich Rodiczewa, który oświadczył, że w komunikacie „widzi najwyraźniej rękę Niemiec". Sprawdzić tego naturalnie na razie nie można, ale oprócz logicznych przesłanek, opartych na znajomości historyi i dzisiejszej niemieckiej polityki, możemy znaleźć i w pismach rosyjskich pewnego rodzaju dowody, że „psie głosy" berlińskie, wbrew przysłowiu, dostały się do... niebios petersburskich.

„Nowoje Wremja" posiada obecnie stałych korespondentów w głównych stolicach Europy, którzy donoszą drogą telegraficzną o wrażeniach, jakie wypadki rosyjskie wywołują w zagranicznych centrach państwowych. Otóż przed kilku dniami korespondent berliński tegoż pisma donosił telegraficznie co następuje:

„Rewolucya rosyjska wciąż wstrząsa opinią całej Germanii... Panuje tu przekonanie, że jeżeli rewolucyoniści rosyjscy rzeczywiście pragną dobra Rosyi, to im należy zadowolnić się temi rezultatami, jakie otrzymali i przerwać walkę strejkową, która powstrzymuje produkcyjność państwa i grozi nieobliczonemi stratami finansom rosyjskim. Prasa niemiecka radzi naszym rewolucyonistom ograniczyć niektóre ekonomiczne żądania, jak np. ekspropryacyę ziemi, któraby wywołała naprzód domową walkę, a później sprowadziła bankructwo...

„Traktując objektywnie rosyjskie wypadki, prasa niemiecka zaznacza, iż Finlandya, Kaukaz i Polska dążą do oderwania się od Rosyi. Rewolucyoniści rosyjscy trzymali się solidarnie z Polską, Finlandyą i Kaukazem, kiedy szło o zwalenie znienawidzonego biurokratycznego ustroju, — ale ta solidarność powinna się obecnie zakończyć. Finlandya już nie zadowala się polityczną swobodą, stwarza własną armię, wygania rosyjskiego namiestnika (owszem, bardzo „usilnie" go zatrzymuje), a Warszawa dała życie polskiemu narodowemu komitetowi, dążącemu do odbudowania niepodległej Polski. Rewolucyoniści rosyjscy walcząc za równe i powszechne prawo wyborcze, zupełnie nie dostrzegają, iż są oszukiwani przez różnoplemienne kresy, które pragną skorzystać z ich trudów, ażeby ogłosić swoje narodowe wyodrębnienie. Niemiecka prasa z całą siłą wykazuje fałszywą drogę, którą postępują rosyjscy rewolucyoniści, pozwalając się podejść kresowym nacyonalistom.

„Oswobodziwszy się od tatarskiego jarzma biurokracyi, Rosyanie bez różnicy zapatrywań powinni uchronić swoją ojczyznę od niebezpieczeństwa utracenia Polski, Kaukazu i Finlandyi. Obowiązek ten w równej mierze spoczywa na rosyjskich rewolucyonistach. Oni tak samo powinni położyć swoje veto przeciw narodowemu separatyzmowi kresów, jeżeli nie chcą rozdrobnienia i osłabienia wielkiego rosyjskiego narodu".

Jak widzimy, podobne rady dochodziły z dziennikarskich nizin niemieckich do rosyjskiej prasy i były w niej bez żadnych uwag lub zastrzeżeń drukiem ogłaszane. Nic zatem nie byłoby dziwnego, gdyby tego rodzaju głosy z wyżyn niemieckich dostały się do wyżyn carskiego Peterhofu i znalazły swój odgłos i zastosowanie w prowokacyjnym komunikacie Wittego.

Z prasy rosyjskiej.

(Dwie strącone wielkości, Pobiedonoscew i Trepow, w prasie rosyjskiej — a Witte).

Ustąpienie Pobienoscewa przyjęła większość prasy rosyjskiej z prawdziwą radością. Upadłemu bohaterowi nie szczędzą ostrej krytyki nawet te pisma, które jeszcze nie tak dawno zachwycały się jego patryotyzmem i błogą w skutkach działalnością!

„Nowoje Wremja" zaznacza, iż właściwie Pobiedonoscew powinien był ustąpić z chwilą ukazu tolerancyjnego, bo trudno, aby jedna i ta sama ręka budowała i burzyła. Ale na nieszczęście historya rosyjska ma przykłady, że siła ukazów malała, że miały one bardzo mały wpływ na realny tok spraw. Można więc było obawiać się, że po ukazie tolerancyi nastąpią „cyrkularnyja rozjaśnienja". Jeżeli ludzie starych praw, mają wprowadzać w życie nowe prawa, to te nowe prawa, są prawami tylko w połowie i wyglądają raczej na hypotezy. Utrzymanie Pobiedonoscewa na urzędzie oberprokuratora synodu, dawało prawie pewność, iż stara budowa otrzyma tylko nowy lakier. Dość powiedzieć, że postanowienie synodu o programie pytań, które miały być rozpatrywane na miejscowych soborach, nie doszło całkiem do wiadomości duchownych petersburskich i że tylko ze słuchu dowiedzieli się oni, iż jest jakaś komisya duchowna, która w ich imieniu odpowiada synodowi na pytania wystosowane do całego duchowieństwa.

Pobiedonoscew podejrzywał nawet święty synod, żył w ciągłej trwodze przed jego „liberalizmem", przed najmniejszą dążnością do najmniejszej zmiany. Kiedy jeden z biskupów ośmielił się po ukazie o Dumie państwowej, życzyć jej podczas liturgii „mnogoletja", doświadczył takich przykrości ze strony świeckiego czynownictwa synodu, że nie był pewny, czy nie utraci godności. Despotyzm Pobiedonoscewa dochodził do tego, że biskupi, nie mówiąc już o archimandrytach, o profesorach duchownej akademii, nie mogli mieć innych zapatrywań, jak te, które im nakazane były „od dziś na wieki" za pośrednictwem „Moskiewskiego Zbornika", organu wszechpotężnego oberprokuratora. A w tym organie cały ustrój zachodniej Europy, już w samym tytule traktującego o nim artykułu był nazwany „wielkiem kłamstwem naszego wieku".

To też „Nowoje Wremja" wita serdecznie następcę Pobiedonoscewa, kniazia Obolenskiego, który był przyjacielem znakomitego filozofa Sołowiewa. Ten fakt starczy za program i daje nadzieję, że sprawy cerkiewne traktowane będą nie według kancelaryjnego systemu Pobiedonoscewa, ale rozumnie, z dobrocią i miłością. W osobie wyznawcy idei Sołowiewa rosyjskie duchowieństwo i rosyjski naród widzi zadatek lepszej przyszłości, i odetchnąwszy pełną piersią może się przeżegnać i powiedzieć: „nareszcie, chwała Bogu"!

Nawet kniaź Meszczerskij, wierny druh despotyzmu, sam czciciel i przyjaciel czcicieli samodzierżawia, przyjmuje dymisyę Pobiedonoscewa, jako radosne wydarzenie. W upadłej wielkości upatruje tylko ducha podejrzliwości i przeczenia. Pobiedonoscew, był to „przyrząd gaszący wszelką ideę swobody, wszelką próbę udzielenia głosowi życia więcej siły, niż urzędowemu papierowi". Meszczerskij dojrzał w działalności Pobiedonoscewa „rys, z jakim się nigdy nie spotkał, a mianowicie: nienawiść cudzego rozumu". Dlatego pomimo wielkich zdolności i nauki, Pobiedonoscew „pozostawił po sobie ogromne archiwum tego co skrytykował, osądził i zniszczył swoim rozumem, i zaledwio maleńką niewidzialną listę tego, co zbudował". O nowym oberprokuratorze nie chce wydać Meszczerskij sądu. Jeżeli ma wiarę i miłość, to może podoła misyi poniekąd samobójczej, bo mającej zmniejszyć władzę oberprokuratora, „odjąć mu znaczenie policyjnego dozorcy cerkwi".

Tylko „Moskowskija Wiedomosti" Gryngmuta rozdzierają szaty i zalewają się łzami. Ustępujący działacz państwowy — pisze Gryngmut o Pobiedonoscewie — „był wzorem rozumu, uczoności, bystrości, niesłychanej pracowitości a zarazem wzorem bezstronności, uczciwości i miłości ludzi". Z epitetów tych śmieją się inne dzienniki, opatrując je licznemi wykrzyknikami.

Druga upadła wielkość, dyktator Trepow, równie nie może być zachwycony zgotowanem mu przez dziennikarstwo pożegnaniem. „W dymisyi jego — pisze „Ruś — otrzymało społeczeństwo satysfakcyę i nadzieję, że wewnętrzne życie państwowe zacznie się uspakajać. Szkoda, że nowe dni od tego się nie zaczęły". Na dymisyę Trepowa nastawało rosyjskie społeczeństwo, widziało w nim bowiem „nieustannągroźbę spokojowi i postępowi Rosyi". Wezwany dla uspokojenia, „przygotowywał on katastrofę za katastrofą, krach za krachem dla rządu, którego miał bronić wszelkiemi sposobami. Surową prawdę wypowiedziała o nim prasa rosyjska, a taką samą surową prawdę powie każdemu, kto zechce wziąć udział w spisku przeciw rodzącej się obywatelskiej swobodzie w Rosyi, przeciw prawdzie życia, przeciw naszej przyszłości". Jakie usposobienie panuje dla Trepowa, dość powiedzieć, że w pismach rosyjskich pojawił się wyraz „trepowszczyna". „Przedewszystkiem — piszą one — trzeba zdusić całą bachanalię morderstw, gwałtów, pogromów i grabieży — trzeba zniszczyć trepowszczyznę".

Nawet obecny półdyktator, Witte, spotyka się z ostrą krytyką. W „Rusi" zarzucają mu, że siedzi na dwóch stołkach, chce łudzić obietnicami. Wówczas kiedy uspakajał, poręczając wprowadzenie swobód i prawnego ustroju, część podległej mu administracyi łączyła się z ciemnemi żywiołami i wywoływała gwałty, pogromy i morderstwa na tych ludziach, którzy walczyli za swobodę. „Ruś" wierzy w dobrą wolę Wittego, ale żąda, aby porzucił politykę biurokratycznych kompromisów, zerwał z ludźmi dawnego rządu, a oparł się na organizacyi zdrowych sił społecznych. Szipow, Stachowicz i inni, których pragnie wziąć Witte do gabinetu, są to ludzie wprawdzie czyści, ale antikonstytucyonaliści.

I głośny felietonista, jeden z najwięcej utalentowanych i rozumnych publicystów rosyjskich, M. Mieńszykow, nie jest zadowolony z Wittego. W artykule: „Pokój z Rosyą" dowodzi, że Witte umiał zawrzeć „pewnego rodzaju pokój" z Ameryką, samą siłą swojej znakomitej działalności. Później udało mu się, choć z wielkiemi ofiarami, zawrzeć pokój z Japonią. Ale zawarcie trzeciego z kolei pokoju, z Rosyą, napotyka na takie trudności, że bogdaj czy Witte da im radę. Program pokoju z Rosyą może być streszczony w dwóch punktach: utworzyć rząd, posiadający zaufanie narodu, i kazać mu być rządem nie w słowach, lecz w czynach. Zaledwie minęło kilka dni od manifestu konstytucyjnego, a ze wszystkich stron przysyłano z prowincyi zapytania do Wittego, jak treść jego rozumieć? Jedni, uważając manifest za dążność do obalenia caratu, wołali: potrzebujemy cara! — drudzy go pojęli jako sygnał do grabieży. A w kołach inteligentnych, gdzie „rozumieją drukowane", powstało rozczarowanie z powodu niestanowczości i niedomówień manifestu. Pokój rządu z Rosyą jest możliwy na tych samych warunkach, co z wrogiemi państwami. W jego tekście nie powinno być rzeczy niezrozumiałych, niedomówionych. Jeżeli ktoś zwraca dług, a nie dopłaca jakiejś części, to podrywa sobie kredyt tak samo, jakby całkiem nie płacił. Jeżeli się chce mieć wiarę u narodu, to trzeba mu od razu dać całą sumę praw, bez ich obcinania, bez zamilczania o nich. A przedewszystkiem raz nareszcie trzeba zwołać ów „ziemski sobór". Należało to zrobić już przed rokiem, kiedy domagała się tego cała prasa. Wreszcie zdecydowano się na Dumę przed 8 miesiącami. Przez 8 miesięcy można 8 razy objechać naokoło świata. Idzie o początek. Trzeba było wziąć na pierwszy raz jakichkolwiekbądź przedstawicieli, wszystko jedno, czy miejskich, ziemskich, czy stanowych. Jakakolwiek reprezentacya byłaby lepszą, niż żadna. Każdy rząd lepszy, niż bezrząd. Trzeba, by nareszcie wystąpił naród i uchwalił podstawy rządów. Niech kto chce, zrobi porządek w chwiejącem się państwie, — byleby był jakiś porządek. Im więcej poważna, stanowcza operacya, tem prędzej powinna być dokonana. Czyż przez brak stanowczości i energii ma zginąć wielkie państwo od gangreny nieładu?"

Pierwsza reforma.

Wszystkie niemal Sejmy krajowe w Austryi zajmują się, jak wiadomo, w obecnej sesyi sprawą reformy sejmowych ordynacyj wyborczych. Pierwszy z nich załatwił się z tą sprawą Sejm tyrolski. Na sobotniem posiedzeniu uchwalono tam po długiej dyskusyi przystąpić do obrad szczegółowych nad następującemi zasadami reformy, zaproponowanemi przez posła Grabmayera.

1) Zaprowadzenie bezpośrednich wyborów we wszystkich kuryach. 2) Utworzenie nowej powszechnej kuryi wyborczej dla zamieszkałych przez dwa lata w danej miejscowości i przyznanie tej kuryi 7 mandatów. 3) Rozszerzenie prawa wyborczego w miastach i gminach wiejskich na cenzus 3 koron. 3) Pomnożenie mandatów z miast o 4, a z kuryj wiejskich o 10, dalej podział kuryi większej własności na okręg wyborczy niemiecki i włoski.

Poseł Pusch zgłosił wniosek, ażeby utworzono nową kuryę wyborczą dla osób, pozbawionych dotychczas zupełnie prawa wyborczego, lecz wniosek ten odrzucono, gdy namiestnik oświadczył, że rząd obstaje przy dotychczasowej formie kuryi powszechnej. Natomiast uchwalono utworzenie osobnych okręgów miejskich w kuryi powszechnej.

Uchwalone przez Sejm tyrolski zasady reformy wyborczej są wprawdzie jeszcze bardzo oddalone od powszechnego prawa głosowania, mimo to stanowią już znaczny postęp na drodze uogólnienia tego najważniejszego prawa politycznego. Przedewszystkiem zasługuje na uznanie, że usunięto tam nareszcie system pośrednich wyborów i zastąpiono go bezpośrednim. Sejm tyrolski ma, jak wiadomo, większość klerykalno-konserwatywną. O ileż wyżej stoi ona, jak dowodzi ta reforma, w pojmowaniu równości praw politycznych, od klerykalno konserwatywnej większości Sejmu galicyjskiego. Jakże monstrualnie wprost nawet wobec tych uchwał Sejmu tyrolskiego przedstawia się wniosek p. Górskiego w Sejmie galicyjskim!

W innych Sejmach krajowych sprawa reformy wyborczej nie wyszła jeszcze poza obrady wstępne. Bardzo znamienny kierunek przybrała ona w Sejmie kraińskim. Tam klerykalna partya słowieńska dąży do osiągnięcia dwóch głównie celów: do zaprowadzenia powszechnego równego prawa wyborczego i do zupełnego wykluczenia Niemców z Sejmu przez zniesienie kuryi większej własności, która posiada dotychczas 10 mandatów. Przywódcom tej partyi powiodło się już pozyskać dla tych celów także liberalnych posłów słowieńskich. Obie strony zgłosiły już w Sejmie rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby najpóźniej do stycznia 1906 r. wypracował projekt nowej ustawy wyborczej dla Sejmu kraińskiego, jak i dla Izby poselskiej Rady państwa, i to na podstawie powszechnego równego prawa wyborczego, dalej aby w razie, gdyby projekt ten napotkał na opór, nową ustawę wyborczą oktrojował czyli narzucił.

Z Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W dniach 28 i 29 października odbyło się w Krakowie posiedzenie plenarne Zarządu głównego T. S. L, na które przybyli prócz członków miejscowych członkowie z Cieszyna, Czernichowa, Lwowa i Stanisławowa. Prócz całego szeregu spraw bieżących, dotyczących przeważnie wewnętrznej organizacyi Towarzystwa, oraz działalności poszczególnych Kół, obradowano nad niektóremi ważnemi kwestyami ogólnego znaczenia, które, jak zwykle, uchwalono podać za pośrednictwem prasy do wiadomości publicznej.

Przedewszystkiem wypada stwierdzić z zadowoleniem fakt, że jedna z poważniejszych organizacyj oświatowych, pracujących w kraju przez zakładanie i prowadzenie czytelń ludowych, mianowicie Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie, odniosła się do Zarządu głównego T. S. L. z prośbą o pomoc w działalności. Na razie chodzi tylko o lustracyę czytelń Towarzystwa Oświaty ludowej przez Koła miejscowe i Związki okręgowe T. S. L. dla ścisłego stwierdzenia, w jakim stanie się owe czytelnie znajdują i jak działalność swą rozwijają. Zbytecznem jest chyba podnosić, iż Zarząd główny T. S. L. z wszelką gotowością uchwalił przyjść lwowskiemu Towarzystwu z pomocą i postanowił rozesłać do Związków okręgowych T. S. L. odnośne spisy czytelń, oraz krótki kwestyonaryusz ze sprawą tą związany. Lustracyi dokonują delegaci Kół T. S. L. w możliwie szybkim czasie, poczem cały materyał zostanie oczywiście przesłany Towarzystwu Oświaty ludowej we Lwowie.

Fakt powyższy nie jest w dziejach Towarzystwa Szkoły ludowej odosobnionym, gdyż T. S. L. już od dłuższego czasu pozostaje w ścisłym i bliskim stosunku współdziałania z Towarzystwem Kółek rolniczych, a z biegiem spraw wytwarza się również współpracownictwo z Ligą Pomocy przemysłowej. Pierwszy raz jednak zdarza się, że zadzierzgają się węzły przyjaznej współpracy między T. S. L a organizacyą ściśle na tem samem polu pracującą. Objaw to poważny i pocieszający, można się też spodziewać, że wyda owoce jaknajobfitsze na korzyść sprawy oświaty, w czem współzawodnictwo nigdy nie powinno wykluczać podstaw do wspólnej pracy dla dobra ogółu.

Sprawą, która niewątpliwie poruszy opinię publiczną w kraju i pobudzi szerokie koła do współdziałania z Towarzystwem Szkoły Ludowej, jest zainicyowana przez Koło wiedeńskie T. S. L sprawa założenia szkoły polskiej w Wiedniu. Że oddawna istnieje potrzeba takiej szkoły, to powszechnie wiadomo. Wychodźtwo polskie, rozsypane po wszystkich dzielnicach rozległego Wiednia, skazane jest na posyłanie dzieci do szkół obcych. Zarząd główny T. S. L. z żalem stwierdzić musiał, że myśl ta nie da się w chwili obecnej zrealizować. Niemniej jednak uchwalił szereg wniosków, których jedynym celem jest zgromadzenie funduszu, zabezpieczającego nieprzerwane istnienie takiej szkoły. Dopiero gdy podstawa działania będzie ustalona, Zarząd główny ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby sprawę doprowadzić do pomyślnego wyniku, przyczem z góry postanowił i materyalnie budowę szkoły w Wiedniu poprzeć.

Zmora analfabetyzmu, ciążąca nad zaborem austryackim, nie daje Zarządowi głównemu T. S. L. spokoju. Pomimo raźno postępującej akcyi zakładania kursów dla dorosłych analfabetów, oraz szkółek początkowych, walka z ciemnotą długie lata trwaćby musiała, jeśli się nie pobudzi społeczeństwa do zgodnej i jednolitej w tym kierunku pracy. Na wniosek dra Waleryana Serbeńskiego, członka lwowskiego Koła im. T. Jeża T. S. L., uchwalił Zarząd główny wydać odezwę do społeczeństwa, zachęcającą ludzi dobrej woli do prywatnego nauczania analfabetów z najbliższego otoczenia. Odezwa ta ukaże się niebawem, a Zarząd główny dołoży wszelkich starań, by dotarła do najszerszych warstw społeczeństwa, które zdobyć się powinno na wypowiedzenie walki na śmierć i życie naszemu największemu wrogowi analfabetyzmowi.

Jak już w swoim czasie podawano do wiadomości ogółu, postanowił Zarząd główny otworzyć przy utrzymywanej przez siebie szkole w Ostrawie Morawskiej ochronkę. Nowa ta instytucya została powołana do życia z początkiem bieżącego roku szkolnego, obecnie zaś mianował Zarząd główny nową stałą siłę wychowawczą, a mianowicie mistrzynię zabaw w tej ochronce w osobie p. Michaliny Lipińskiej. Jednocześnie z zadowoleniem stwierdzono, że wniesieniu podania o uzyskanie prawa publiczności dla tejże szkoły nic nie stoi na przeszkodzie. Podanie takie w tych dniach ma być przesłane odnośnym władzom krajowym w Bernie.

Z drobniejszych uchwał zanotować należy przyjęcie wniosku Komisyi kwalifikującej, by zakupić 500 egzemplarzy broszury „O użyciu krów do zaprzęgu" i rozesłać Kołom wraz z okólnikiem o poparcie tego pożytecznego wydawnictwa; następnie przyjęcie wniosku, by zalecić Kołom jaknajszersze poparcie i nabywanie kalendarzy K. Wojnara; wreszcie obiór specyalnego Komitetu, mającego się zająć urządzeniem obchodu Rejowskiego podczas zamierzonego przez Akademię umiejętności zjazdu jubileuszowego.

Ze spraw wewnętrznych Towarzystwa podnieść w związku z posiedzeniem Zarządu głównego należy, że na miejsce trzech ustępujących członków kooptowano na czas do walnego zgromadzenia, trzech nowych. Ustępujący członkowie są to: Dr Zygmunt Balicki, który dla braku czasu czuł się zniewolonym zrezygnować ze stanowiska swego, p. Eim. Długopolski, który przeniósł się na stały pobyt do Tarnowa i dr Stanisław Węckowski, który z powodu przeniesienia do Lwowa włączonym został do kategoryi członków zamiejscowych Zarządu. Przy głosowaniu kooptacyjnem największą ilość głosów otrzymali pp. Jan Słomka, dr Michał Geisler i dr Tadeusz Iskrzycki.

Obszerną dyskusyę wywołało na posiedzeniu przedłożone przez rachmistrza sprawozdanie finansowe z działalności Zarządu głównego T. S. L. za pierwsze trzy kwartały r. b., na ogół dość pomyślne, zwłaszcza jeśli zestawić osiągnięte dochody i rozchody z odnośnemi pozycyami budżetu preliminowanego na ten rok. Między innemi podnieść należy cyfrę składek na dar narodowy 3 maja, którą przewidywał budżet w wysokości 18 000 koron, a który dosięgnął do dnia 30 września kwoty 21 558 koron 19 h. Z tego źródła Zarząd główny spodziewa się do końca roku uzyskać sumę 25 do 27 tysięcy koron na ogólne cele T. S. L. Po stronie dochodów wymienić nadto należy pokaźną kwotę 3824 koron 40 h., która wpłynęła od wpisanych w bieżącym roku nowych członków założycieli i dożywotnich. Dary i składki od osób prywatnych, przez dzienniki i instytucye, wyniosły do końca września kwotę 5182 kor. 64 h.

Po stronie wydatków okazało się, że we wszystkich nieledwie pozycyach budżetu zdołano utrzymać się poniżej sum preliminowanych. Z jakiemi jednak wydatkami Zarząd główny liczyć się musi, okazuje się choćby z tego, że przez trzy kwartały r. b. wydano ogółem na szkoły Towarzystwa 43 836 kor. 68 h., na zakupno i oprawę książek do składnicy centralnej Zarządu głównego 13.942 kor. 95 h. itd.

Centralna składnica Zarządu głównego przedłożyła swe sprawozdanie za trzeci kwartał r. b., jak zwykle z powodu miesięcy wakacyjnych najmniej wydatny. Pomimo to wydano książki do 26 nowych czytelń, ogółem 2957 dzieł w 3202 tomach, wartości 2738 kor. 50 h., oraz uzupełniono 30 czytelń 795 dziełami w 856 tomach, wartości 748 kor. 99 h. Jeśli do tych sum dołączymy rozesłane Kołom i członkom T. S. L. własne wydawnictwa, to otrzymamy sumę 13 788 dzieł w 14 111 tomach, wartości 4683 kor. 79 h.

Wypożyczalnia Zarządu głównego, licząca obecnie około 4000 dzieł w 5000 tomach, rozwija się nader pomyślnie. Przy zapisanej liczbie 746 czytelników, było zgłoszeń od początku roku do 30 września b. r. z górą 18 000, a książek wydano bez mała 22 000, dochód zaś z centowej opłaty wypożyczalnianej, oraz z wkładek członków wyniósł w tym samym okresie czasu 2139 kor. 55 hal.

Tak więc praca postępuje z dniem każdym niemal. Dziś można twierdzić, że rozległe pole pracy oświatowej zaczyna być uprawiane coraz systematyczniej, bo na ludziach chętnych nie zbywa. Byleby społeczeństwo nie skąpiło pomocy materyalnej, to o rezultaty z pewnością obawiać się nie należy.

Kronika warszawska.

Z otrzymanych dziś i wczoraj dzienników warszawskich z dnia 9, 10 i 11 bm., tj. z dni przed zawieszeniem konstytucyi, wyjmujemy jeszcze następujące wiadomości:

— Zorganizowało się tu nowe stronnictwo p. t. „Spójnia narodowa", która wzięła sobie za cel bronić wykonywania praw konstytucyjnych przez władze w odniesieniu do ludności polskiej. Redaktor „Gazety Polskiej" przedłożył program nowego stronnictwa, który zebrani przyjęli: Program ten zawiera między innemi przestrzeganie zasady solidarności Koła polskiego w Dumie państwowej. Organem nowego tego stronnictwa będzie „Gazeta Polska", która, jak donosi jedno z pism warszawskich, przeszła na własność zarządu „Spójni".

— Na Wiśle opodal tarasu zamkowego stoi obecnie cała flotyla statków parowych, które przed tygodniem zatrzymano, wzbraniając im przewożenia podróżnych do Torunia. Statków tych stoi obecnie około 30. Dopiero w dniu 13 bm. podjęto znowu regularną komunikacyę wodną z Toruniem.

— Komitet obywatelski zorganizował wypiekanie chleba dla głodnej ludności. W kilku punktach miasta robotnicy piekarscy bezpłatnie pracują dniem i nocą. Każda z tych piekarń dostarcza przeciętnie po 2000 bochenków chleba.

— W dniu 8 bm. o godz. 8 wieczór zabito na Nalewkach pięciu uderzeniami sztyletu niejakiego Mikołaja Bulmana, który usiłował podburzać do rabunku i zorganizował „czarną sotnię". Właściciele domów w dzielnicach żydowskich zwrócili się do magistratu z prośbą o palenie latarń przez całą noc.

— Wobec strejku kolejowego zapasy węgla są na wyczerpaniu, a w dodatku władza wojskowa, która pierwotnie oddała do rozporządzenia komitetu węglowego 300 000 pudów węgla ze swoich zapasów, cofnęła ofertę po podjęciu zaledwo 28 000 korcy węgla. Cena korca wynosi obecnie 1 rb. 70 kop.

— Z powodu zorganizowania poczty konnej, którą warszawski kantor pocztowy wysyła wszystkie przesyłki, przeznaczone na prowincyę i za granicę, dało się odczuć ogromne zapotrzebowanie stajni i koni. Cena stajni wzrosła w dwójnasób, a pomieszczenia brak. Dawne stajnie pocztowe na placu Wareckim ożyły na nowo.

— Kierownicy sceny warszawskiej, korzystając z obecnego odpoczynku, wywołanego bezrobociem teatrów, układają plan przyszłej kampanii. Projektują wystawienie dyalogu Reja „Żywot Józefa", Kochanowskiego „Odprawę posłów greckich", Niemcewicza „Powrót posła", Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna", dalej wszystkie sztuki Słowackiego i całego Wyspiańskiego. Tak życzy sobie prasa...

— Na posiedzeniu warszawskiej Izby sądowej zaszedł w dniu 7 b. m. następujący znamienny fakt: Adwokat Hordyński, broniący przed trybunałem pewnej sprawy z urzędu, zakończył wywód swój po polsku. Gdy przewodniczący sądu okazał pewne zaambarasowanie z powodu tego niespodziewanego intermezza, adwokat, zwracając się do sądu, oświadczył w języku rosyjskim, iż w imię sprawiedliwości sąd nad Polakiem i w Polsce powinien się odbywać po polsku. Na to wstał prokurator bar. Raden i oświadczył:

„Chociaż motywy p. obrońcy przemawiają mi do przekonania i sumienia, chociaż w najwyższym manifeście zapowiedzianą jest wolność słowa, jednakże prawo obowiązujące nie zostało dotąd zniesione i dlatego na razie sprawy wprowadzać musimy w języku urzędowym".

Kronika krajowa.

Z Cieszyna. Prasa polska na Śląsku jednogłośnie i z całą stanowczością oświadczyła się przeciwko przeniesieniu polskiego seminaryum nauczycielskiego do Ustronia. „Przegląd Polityczny" nawołując Polaków do solidarnego oporu, powiada: „Jednym silnym, potężnym głosem musi zawołać cały nasz polski lud: „my się z Cieszyna nie damy wypędzić, my żądamy polskiego seminaryum w Cieszynie". — Równie energicznie występuje przeciwko temu projektowi rządu „Głos Ludu śląskiego", który ostrzega rząd przed podobnym zamachem w następujących słowach: „Nie trzeba igrać z ogniem — niech Niemcy śląscy i rząd pomni na te słowa, bo przytłumiony ogień tli się w piersi polskiego ludu na Śląsku. A pod grozą niezasłużonej krzywdy gotów wybuchnąć w taką demonstracyę, jakiej jeszcze na Śląsku nie widziano." — Wreszcie „Gwiazdka Cieszyńska" pisze: „Ludność polska powinna powstać, jak jeden mąż, i powiedzieć rządowi otwarcie: „na to się nigdy nie zgodzimy, nie pozwolimy się dalej przez przybłędów niemieckich poniewierać".

Jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska" i „Przegląd Polityczny", niektórzy urzędnicy podatkowi w Cieszynie albo nie umieją, albo nie chcą ze stronami przemawiać po polsku, a nadto wszystkie napisy w nowo urządzonym urzędzie podatkowym są wyłącznie niemieckie, choć w Cieszynie mieszka przeszło 6 000 Polaków i cała okolica jest zupełnie polską. Również na nowym gmachu sądu obwodowego umieszczono tylko napis niemiecki. W tej sprawie ludność polska powinna wnieść zażalenie do rządu krajowego w Opawie, który musi natychmiast wydać polecenie, ażeby przestrzegano przepisów co do języka polskiego w urzędach państwowych.

Żywiec. Sokół nasz uczcił pamięć Kościuszki nabożeństwem i wieczorkiem. Słowo wstępne na wieczorku wypowiedział pięknie prezes Sokoła Dalatewicz. W produkcyach wokalnych wzięli udział prócz chóru pp. Marek (deklamacya) i Mrozicka (śpiew). Uczniowie szkoły realnej w sporej liczbie sprawnością i dokładnością wykonania ćwiczeń budzili podziw. Bardzo się podobały ćwiczenia maczugami „starszej braci". Liczba uczestników była bardzo liczną i pomimo nawet zbyt niskiego wstępu dochód z wieczorku wyniesie ponad 100 kor. Sokół czyni też przygotowania do uroczystego uczczenia rocznicy listopadowej.

W tych dniach rozstrzygnie się przeznaczenie miejsca pod budowę gmachu dla szkoły realnej. Walczący przeciwko zakusom pewnej kliki, święcą już częściowy tryumf, gdyż ministerstwo odrzuciło rekurs, który wniesiono z tytułu zarządzenia Rady szkolnej krajowej, aby specyalna komisya dla tej sprawy rozstrzygała o miejscu pod gmach, a nie ludzie, którzy chcieliby mieć szkołę w miejscu przez siebie upatrzonem. Otóż taka komisya w tych dniach się zbierze i sprawa się zakończy nareszcie.

Mówiąc o szkole realnej, wspomnieć wypada o zabiegach dyrektora, w kierunku stworzenia towarzystwa Pomocy naukowej dla biednych studentów szkoły realnej. Otóż p. Gustawicz opracował już statut takiego towarzystwa, pośle go do zatwierdzenia namiestnictwa i przystąpi zapewne wkrótce do zrealizowania swych pięknych planów.

Wypadek kolejowy — nawiasem mówiąc już coś siódmy z rzędu w przeciągu krótkiego czasu — wydarzył się przed paru dniami na żywieckiej stacyi. Konduktor Miaskowski ze Suchej przez własną nieostrożność dostał się między pufry wagonów i został zgnieciony na miejscu. Winy nie ponosi nikt z personalu kolejowego, a przypuszczają, że M. w stanie nietrzeźwym stanął przy pufrze ostatniego wagonu pociągu, którym jechał, nie zważając, że przesuwają i dołączają po tym samym torze wagony, które do jego pociągu mają być przyczepione. Zmarły zostawił żonę i troje dzieci, z których najmłodsze ma zaledwie 3 miesiące.

Przed paru dniami staraniem żywieckiego „Koła Pań" Towarzystwa „Szkoły ludowej" we wsi Żabnica, za Milówką, otwarto czytelnię ludową. Ze względu na niepogodę, udział w tej uroczystości ludowej nie był bardzo silny. Jest to już druga czytelnia, która staraniem tego Koła w przeciągu kilku miesięcy się zawiązała. Koło ma zamiar w miarę możności następną czytelnię założyć w Słotwinie.

Wieliczka, 14 listopada. W sobotę d. 11 b. m. odegrali amatorzy tutejsi czteroaktową komedyę W. Sarion p. t.: „Nitka jedwabiu". Dzięki znakomitej reżyseryi p. Wintera, sztukę odegrano bardzo gładko, tak, że wieczór ten zachowają słuchacze zapewne długo i mile w pamięci; na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje gra p. Folusiewiczowej. Następnego dnia, t. j. w niedzielę, odegrano powtórnie tę komedyę przy szczelnie zapełnionej słuchaczami sali.

Tarnów. Samobójtwo dra Wójcickiego wywołało w naszem mieście bardzo przygnębiające wrażenie ze względu na towarzyszące okoliczności. Nieszczęśliwy denat próbował zażyć trucizny, poczem spisywał swoje wrażenia; następnie przekonawszy się, że trucizna działa zbyt wolno, dał do siebie trzy strzały, z których dwa były skierowane w okolicę brzucha, a jeden w głowę. Samobójca żył pół godziny. Przyczyna śmierci nieznana, powszechnie je-

dnak sądzą, że był nim wysoki pesymizm i zdenerwowanie.

Dnia 11 bm. w Towarzystwie literackiem im. Ad. Mickiewicza prof. Paciorkiewicz wygłosił odczyt na temat „O podróżach Telemaka“. Dnia 12 bm w „Eleuteryi“ odbyło się zebranie, na którem p. Kozłowski w odczycie p. t. „Abstynencya a lud“ krótko i zwięźle przedstawił pomyślne skutki wstrzymywania się od alkoholu, zwłaszcza dla ludu. — Dnia 12 bm. Towarzystwo muzyczne dało operę Moniuszki „Halkę“. Sala „Sokoła“ zapełniła się po brzegi, a wiele ludzi odeszło od kasy bez biletów. Wykonanie „Halki“ należy do bardzo udałych. Partyę Jontka odśpiewał dr Jendl wprost znakomicie, bardzo dobrą Halką była p. Sipierzanka, chóry wywiązały się bardzo dobrze ze swego zadania, Raziły tylko dekoracye. Należy przypuszczać, że Towarzystwo muzyczne wystawi ponownie „Halkę“ i postara się o to, aby i inne opery łatwiejsze do zorganizowania ujrzały światło tarnowskich kinkietów.

Zapowiedziane zgromadzenie socyalistyczne na dzień 12 bm. odbyło się przy udziale blisko 2000 ludzi. Dr Marek i dr Kapelner z Krakowa referowali o reformie wyborczej w Austryi, żądając w końcowym wywodzie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego dla wszystkich, które to żądanie uczestnicy przyjęli z zapałem. Po zgromadzeniu odbył się pochód, który otwierał i kończył oddział żandarmów. W główniejszych gmachach rządowych i prywatnych stały posterunki policyjne i żandarmeryi. Pochodu przed starostwo nie dopuszczono. Spokoju nie zakłócono.

Inny korespondent pisze nam: Tutejsze Tow. ogrodnicze powzięło myśl założenia w niedalekiej przyszłości ogrodu wszechszkolnego na gruntach miejskich, jeżeli na to magistrat się zgodzi i fundusze Towarzystwa pozwolą. Myśl to jest nadzwyczaj dobra i trzeba tylko, by jej Towarzystwo nie zaniechało. Grunt magistrat z pewnością da — a i fundusze na tak piękny cel z pewnością się znajdą. Należy tylko wytrwać w przedsięwzięciu. — Ogród wszechszkolny, według planu inicyatora p. Kurowskiego, założony przynajmniej na 4 morgach, w pobliżu miasta, służyłby za wzór do zakładania ogrodów szkolnych w powiecie, stosownie do uchwalonej przez Sejm rezolucyi posła Kramarczyka, że przy każdej szkole ludowej musi być ogród szkolny. Oprócz tego ogród wszechszkolny służyłby do nauki ogrodnictwa i sadownictwa dla nauczycieli szkół tarnowskiego powiatu i sąsiednich — a także i dla uczniów z Tarnowa, zarówno szkół średnich, jak i ludowych. Ogród byłby podzielony na dzielnice i każda szkoła tarnowska miałaby swój kawałek dla użytku uczniów i nauczycieli. Z przemysłem sadowniczo-ogrodniczym rozwinie się także przemysł przetworów owocowych i jarzynowych — przemysł hodowli pszczół i ryb, bo każdy, kto ma przy domu ogród albo sad, postara się z pewnością o ule z pszczołami i o sadzawkę z rybami, jeśli warunki miejscowe na to pozwolą. Wreszcie w każdym sadzie okaże się potrzeba hodowli ptaków śpiewających, tępiących szkodliwe owady. Hodowla pszczół i ptaków śpiewających rozwinie i poprze fabrykacyę ulów i gniazd ptasich i da zarobek zawodowym stolarzom. Słowem, sadownictwo i ogrodnictwo, skoro się u nas należycie rozwinie, da setkom rodzin potrzebne utrzymanie, wpłynie dodatnio na zdrowotność kraju i pomnoży jego bogactwo. Ogrody wszechszkolne są więc bardzo na czasie — i bardzo potrzebne.

W Krośnie staraniem T. S. L. rozpocznie się w najbliższą niedzielę kurs nauki pisania i czytania dla dorosłych analfabetów w budynku szkoły wydziałowej męskiej.

Czytelnia naukowa w Tarnopolu rozpoczęła już swoje czwartki herbaciane odczytem dra Wanga: „Buda i budaizm“ dnia 9 b. m. W najbliższy czwartek o godz. 8 wieczorem odczyt prof. H. Osuchowskiego p. t. „O utracie oraz wytwarzaniu form i wyrazów w języku i o wpływie niemczyzny na język polski“. Przygotowania do obchodu Rejowskiego w pełnem przygotowaniu.

Demonstracya przeciw posłowi Loewensteinowi. Z Brodów pisze nasz korespondent:

Dnia 11 b. m. odbyła się demonstracya socyalistów narodowców żydowskich, przeciw posłowi sejmowemu Loewensteinowi, który odważył się podpisać interpelacyę, wniesioną przez posłów krakowskich przeciw demonstracyi w Krakowie. Po przemówieniu akademika Bardacha przed budynkiem Izby handlowej (Loewenstein jest posłem z tut. Izby handlowej), krzyczano: „Precz z Loewensteinem.

Kronika.

Kraków, 15 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga. Sekcya uchwaliła rozdalał pożyczek z fundacyi dra Jonatana Warschauera dla podupadłych rękodzielników w ten sposób, że udzieliła 25 rzemieślnikom (13 katolikom i 12 żydom) pożyczek w wysokości od 100 do 150 koron, włącznej kwocie 3330 koron. Jako nieściągalne zaległości z tej fundacyi z lat dawnych uchwaliła sekcya odpisać kwotę 3400 kor. W końcu uchwalono kilka nadzwyczajnych kredytów włącznej kwocie 8879 koron, przeznaczonych na różne cele gospodarki gminnej, oraz na opędzenie kosztów utrzymania ubogich chorych w miejskim Domu kalek i nieuleczalnych.

Wieczorek gimnazyalny. Wieczorek trzech wieszczów, urządzony staraniem abituryentów gimnazyum św. Jacka, był pierwszym tego roku z szeregu wieczorków, urządzanych jesienią przez młodzież szkolną. Program obejmował: deklamacyę solową, zbiorową deklamacyę (ustęp z „Irydyona“, popisy solowe, orkiestralne i chóralne. Jako soliści rzęsiste oklaski zbierali tenorzysta Glazel za artystyczne wykonanie piosnki „Gdybym się zmienił“, tudzież „Dudarza“ Paderewskiego, i p. B. Poźniak pianista o dobrze postawionej technice i znacznej muzykalności, uczeń prof. Szopskiego. P. Poźniak grał Schumanna „Pieśń miłosną“ w układzie Liszta, oraz kompozycye F. Szopskiego, a nadto kilka utworów nad program. Oryginalnem urozmaiceniem programu był nader udatny występ czterech pianistów, którzy wykonali na 2 fortepianach poemat symfoniczny Wagnera p. t.: „Pochód cesarzy“. Sola skrzypcowe odegrał p. Podlodowski. — Popisy dobrze zgranej orkiestry uczniowskiej prowadził p. Kamler. Chór męski wykonał trudny kwartet Opieńskiego „Wśród opok i jarów“ tudzież Piosnkę finlandzką Paenisa. Atrakcyą wieczoru był „Powrót taty“ Moniuszki, w układzie na chór i sola z towarzyszeniem fortepianu. Odśpiewał go doskonale zorganizowany i przygotowany chór gimnazyalny mięszany. Za piękne wykonanie tych numerów zbierał sprężysty kierownik chóru prof. St. Bursa nietylko zasłużone oklaski, lecz także i serdeczne owacye ze strony młodzieży, która wręczyła ulubionemu nauczycielowi wspaniały bukiet. — Wieczorek zakończył przemówieniem prof. Mazanowski.

Z uniwersytetu. P. Ludwik Ocetkiewicz, auskultant sądowy, rodem ze Skawiny, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele N. P. Maryi w Krakowie ślub dra Stanisława Henryka hr. Badeniego, syna marszałka kraj., Stanisława hr. Badeniego, z hrabianką Jadwigą Plater Zyberkówną. Związek małżeński pobłogosławił ks. biskup wileński bar. Roop. Na uroczystość tę przybyło licznie wiele rodzin arystokratycznych z całego kraju.

Z resursy urzędniczej. Zabawa taneczna, zapowiedziana na najbliższą sobotę, tj. 18 bm.. przez wzgląd na mającą się w tym samym dniu odbyć ucztę na cześć prezesa p. E. Kiemensiewicza, rozpocznie się tym razem wyjątkowo dopiero o godz. 10 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe.

Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się dnia 31 października b. r. Na posiedzeniu tem przewodniczący dr Tomkowicz podał do wiadomości, że Wydział krajowy odmówił wniesienia w Sejmie petycyi Grona o subwencyę na restauracyę wieży strażniczej (donjon) w Rzemieniu. Ze względu na wielkie znaczenie tego zabytku, jedynego w kraju, uchwalono zwrócić się do posła Stefana Sękowskiego o wniesienie sprawy tej subwencyi w Sejmie.

Kons. dr Tomkowicz zdawał sprawę z restauracyi malowań ściennych w krużgankach klasztoru św. Katarzyny w Krakowie, przeprowadzonej kosztem Grona przez artystę-malarza p. Makarewicza. Wydatek wyniósł 1200 kor. Odczyszczono i utrwalono 2 wielkie obrazy, każdy zajmujący całą ścianę jednego przęsła sklepiennego. Jeden z nich przedstawia w grupie figuralnej św. Augustyna, nadającego regułę swoim mnichom i jest z końca XV. w.; drugi znacznie starszy przedstawia św. Biskupa, dwie sceny męczeństwa jakiejś świętej królowej i głowę Chrystusa w glory. Powiodło się nietylko umocnić odpadający tynk, ale utrwalić zwietrzałe farby i przywrócić im niemal pierwotną żywość. Cały szereg obrazów na dalszych ścianach czeka na podobną akcyę ratunkową. Dalej omówił mówca sprawę restauracyi murów miejskich w Krakowie. Nadmurowanie rozpoczęte po usunięciu nowszego krenelażu okazało się nieodpowiednie, dlatego konserwator wstrzymał roboty, które po przygotowaniu odpowiedniej cegły będą prowadzone dalej z wiosną.

Kor. Lepszy zdawał sprawę z podróży do Tłuczani i Rytra. W Tłuczani obraz M. Boskiej z r. 1513, będący w groźnym stanie za zgodą Zarządu parafii oddany został do restauracyi art.-malarzowi p. Wład. Pochwalskiemu. W Rytrze stan ruiny zamku jest groźny. Szczególnie do przyśpieszenia zniszczenia przyczyniają się letnicy, dla zabawy strącający z murów kamienie. Wobec tego uchwalono ogrodzić ruiny i zestawić kosztorys ich ubezpieczenia, a następnie zwrócić się do właściciela i czynników miejscowych o subwencyę, przyznając także jej część z funduszów Grona. Mówca wniósł wreszcie interpelacyę w sprawie przemiany Izby poselskiej na Wawelu na prywatne mieszkanie kierownika restauracyi p. Hendla. Izba poselska, jedna z budzących największą ciekawość na zamku, powinna być jak najwcześniej odrestaurowaną i przystęp do niej otwarty dla zwiedzającej publiczności.

W odpowiedzi kons. Tomkowicz podniósł, że marszałek kraju przeznaczył tę Izbę na mieszkanie kierownika restauracyi. Konserwator, będąc temu przeciwnym, pragnął znaleźć inny lokal na ten cel, co jednak z różnych powodów natrafiło na nieprzełamane trudności. Z drugiej strony dla ciągłej kontroli stała obecność kierownika restauracyi na miejscu jest pożądaną, a nawet nieodzowną, konserwator, godząc się z konieczności na wybrany lokal, postarał się równocześnie o jak największe zabezpieczenie strony zabytkowej; rzeczywiście przy przeróbce nietknięto żadnej rzeczy, będącej zabytkiem. Kons. Hendel wyjaśnił, że przedłożył Wydziałowi krajowemu plany przeróbki swojego mieszkania z uwzględnieniem wszystkich artystycznych szczegółów i dawnych murów, których się nie tknęło i nawet przy zamieszkaniu ani jednym gwoździem nie uszkodziło. Restauracya całego zamku musi być równocześnie i systematycznie traktowana, dlatego w żadnym razie nie możnaby robót zacząć od Izby poselskiej a jak tylko wojskowość opróżni resztę zabudowań zamkowych, natychmiast kierownik przeniesie swoje biuro i mieszkanie do innego lokalu, nie mającego znaczenia historycznego. Plany przerobienia Izby poselskiej będą przedłożone gronu.

Kursa rękodzielnicze. W najbliższym czasie urządzone zostaną dla rękodzielników krakowskich kilku grup przemysłowych, kursa buchalteryi zawodowej, zorganizowane przez dra Schoenneta, jako instruktora stowarzyszeń przemysłowych. — Na konferencyi odbytej w tej sprawie, przy udziale przełożonych stowarzyszeń kursa powyższe urządzających i zaproszonych do wykładu prelegentów, postanowiono otworzyć na razie następujące kursa buchalteryi: a) dla szewców, b) dla krawców, c) dla malarzy (w połączeniu z kursem chemii malarskiej), d) dla blacharzy, ewentualnie i innych zawodów metalowych, e) dla stolarzy, ewentualnie i dla cieśli, f) dla członków stowarzyszenia rymarzy, kowali powozowych i stelmachów. W toku jest sprawa utworzenia specyalnych kursów dla ślusarzy, oraz kilku innych grup przemysłowych.

Nauka na kursach buchalteryi będzie się odbywała w godzinach wieczornych (od 7—9) dwa razy tygodniowo i obejmie łącznie około 45 godzin. Wykłady buchalteryi zostaną poprzedzone ogólnym kursem handlowym, jako do pewnego stopnia przygotowawczym. Na kursie tym będą wykładane następujące przedmioty: wstępne wiadomości z ekonomii, najważniejsze wiadomości z prawa handlowego i wekslowego, rachunki i obliczenia przemysłowe, praktyczne ćwiczenia kantorowe i korespondencya handlowa. W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby frekwentantów utworzony zostanie także osobny kurs języka niemieckiego dłuższy czas trwający. — Na ogólny kurs handlowy, oraz na kurs języka niemieckiego mogą być przyjęci i ci kandydaci, którzy nie mają zamiaru uczęszczać na kursa buchalteryi.

Na prelegentów zostały dotąd pozyskane następujące fachowe siły: pp. Maryan Duszyński, dr Michał Geisler, Jan Krzyżanowski i Andrzej Oleś. — Nauka jest bezpłatna. Zapisywać się można u przełożonych odnośnych stowarzyszeń (cechów) do dnia 18 listopada. Na każdy kurs buchalteryi z osobna może być przyjętych 10—20 frekwentantów, majstrowie, względnie ich synowie i kierownicy pracowni mają pierwszeństwo przed czeladnikami. Na kursa buchalteryi nie objęte planem, tudzież na ogólny kurs handlowy o ile kandydat nie ma zamiaru uczęszczać także na buchalteryę, zgłaszać się można także wprost do biura dra Schoennetta (ul. Floryańska l. 34, II p.) w godzinach od 10—1 rano i od 4—6 po południu. Nauka rozpocznie się 20 b. m.

Podobne kursa, jak się dowiadujemy, mają być urządzone także w większych miastach prowincyonalnych. Na kursa krakowskie zgłosiło się już kilkudziesięciu wybitniejszych rękodzielników, co jest objawem bardzo pocieszającym, gdyż dziś każdy rękodzielnik musi być zarazem do pewnego stopnia kupcem i choćby sam był najbardziej fachowo uzdolnionym, nie rozwinie swego przedsiębiorstwa, jeśli nie zwróci należytej uwagi na jego handlową stronę.

O bezpieczeństwo poddanych austryackich. Z Brodów pisze nasz korespondent: Jak opowiadają, namiestnictwo wysłało tutejszego st. komisarza Piiatorskiego do Rosyi dla zbadania o ile poddani austryaccy znajdują się w niebezpieczeństwie.

Małoletni przestępcy. Dzisiaj do urzędu policyjnego „pod telegrafem“ przybyło gremialnie pięciu małoletnich chłopaków, a to: Antoni Witkowski, Maryan Kapusta, Stanisław Lak, Władysław Rogala i Ludwik Ciszewski, z żądaniem, aby ich zamknięto w areszcie. Oryginalną swą prośbę poparli chłopcy, z których najstarszy liczy lat 14, a najmłodszy 12, tem, że nadchodzi zima, oni zaś nie mają gdzie mieszkać, co jeść i żadnej pracy. Żądają zatem sami, aby policya umieściła ich w aresztach. Nadmienić należy, że pięciu tych chłopaków już niejednokrotnie było karanych za kradzieże i różne przestępstwa, onegdajszej zaś nocy rozbili stragan na placu Szczepańskim, skąd zabrali różnych drobiazgów za 10 koron.

Kradzież w mieszkaniu. P. Adolf Klein doniósł tutejszej policyi, że onegdaj między godziną 6 a 7 wieczorem nieznany sprawca otwarł wytrychem drzwi jego mieszkania przy ul. Starowiślnej l. 22, skąd zabrał różne rzeczy w wartości przeszło 40 koron. Policya wyśledziła i aresztowała złodzieja, którym okazał się 20-letni parobek Piotr Ogrodnik.

Nadużycie władzy urzędowej. Dwudniowa rozprawa karna przeciw Karolowi Makowcowi, skończyła się wczoraj po południu. Jak to donosiliśmy, Makowiec obwiniony był o to, że prowadząc rejestr spraw karnych w sądzie powiatowym w Radłowie, skazanym, mającym się zgłosić do kary aresztu, karę tę wpisywał do rejestru, jako odbytą, za co pobierał zapłatę nieraz dosyć wysoką. Faktów takich uwolnień dowiedziono Makowcowi 18, zasiadł więc za to na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli, w myśl wywodów obrońcy dra Lewickiego, który wykazał, że obwiniony działał niejako pod przymusem moralnym, gdyż obarczony będąc liczną rodziną, przeciążony pracą, a licho uposażony, musiał starać się o ulgę w życiu — zaprzeczyli 7 głosami pytanie o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, a trybunał wydał wyrok, uwalniający Makowca od winy i kary.

Muzykant zabójcą. W jednem z mieszkań przy ulicy Grzegórzeckiej w nocy z 1 na 2 października zabawiało się kieliszkiem grono młodych robotników, między którymi był także kapelista krakowskiej „Harmonii“, 22 lat liczący Piotr Hanuszek. Gdy z rozgrzanemi głowami od nadmiaru alkoholu towarzystwo wyszło na ulicę, przyszło do słownej zwady, w której Hanuszek uderzył robotnika, Leona Dyrka, bykowcem w twarz, poczem z rewolweru strzelił do brata jego, Józefa Dyrka, lecz go nie trafił, a następnie, gdy Józef Dyrek uciekał, Hanuszek po raz drugi strzelił do uciekającego, również chybiając. Na odgłos strzałów nadbiegł kapral policyjny, Piotr Kocoł, i przy pomocy innych osób, między tymi Tadeusza Tomasika, puścił się w pogoń za uciekającym Hanuszkiem, który, przeskoczywszy parkan za ulicą Grzegórzecką, schronił się do pobliskich buraków.

Rozpoczęto poszukiwania i Tomasik znalazł Hanuszka w burakach, lecz gdy chciał go ująć, Hanuszek strzałem z rewolweru powalił go na ziemię. Hanuszek, aresztowany przez policyanta, stoczył zaciekłą bójkę i z trudem, obezwładniony, do policyi odprowadzony został. Tomasik nazajutrz zmarł w szpitalu, gdyż rana, jaką otrzymał w brzuch, była śmiertelną.

Hanuszek w śledztwie policyjnem i później sądowem tłómaczył się pijaństwem, oraz że chciał strzelać dla postrachu, a nie w celu zabicia kogokolwiek, również starał się namawiać świadków do zeznań, iż był istotnie pijany. Dzisiaj gwałtowny ten muzykant zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie, obwiniony o zbrodnię morderstwa z § 134 u. k. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, Windakiewicz; oskarżał prokurator dr Solak; bronił zaś obwinionego adwokat dr Wł. Lewicki. Oskarżony tłómaczył się dzisiaj podobnie, jak w śledztwie; świadkowie potwierdzili szczegóły zajścia.

Nowe przepisy pocztowe. Dyrekcya poczt we Lwowie ogłasza:

Wedle obowiązujących dotychczas przepisów wolno było nadawcy przesyłki listowej umieszczać na stronie adresowej prócz swego imienia i nazwiska tylko takie dodatki, które nie miały cechy osobistej korespondencyi. Ryciny mogły się znajdować po stronie adresowej tylko pod warunkiem, że wskutek tego adres nie ucierpi na wyraźności i na odciski stampilii urzędowej, tudzież na służbowe dopiski pocztowe nie braknie miejsca. Karty korespondencyjne, na których przedniej stronie nalepiano jakiekolwiek kartki, taksowano jako listy i wymierzano dodatkowe porto.

Obecnie rozszerzyło ministerstwo handlu te przepisy o tyle, że na stronie adresowej kart korespondencyjnych wolno odtąd nalepiać w obrocie krajowym t. zw. marki na cele dobroczynne, marki narodowe, jak Towarzystwa Szkoły ludowej i t. p., wskutek czego kartek takich nie będzie się już traktować jako listów, ani też dodatkowo od nich liczyć porta.

Drukowane kartki prywatnego nakładu, odpowiadające co do wielkości i formatu kartom korespondencyjnym rządowego nakładu, a posiadające napis „Karta korespondencyjna“ lub „Kartka pocztowa“, traktowano dotąd, jeżeli były ofrankowane według taryfy dla druków, jako niedostatecznie opłacone karty korespondencyjne i obciążano je potem w podwójnej wysokości brakującej kwoty.

Według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 24 października 1905 ma się odtąd uważać takie kartki, jeżeli odpowiadają w zupełności warunkom, pod jakiemi można przesyłać pocztą druki za zniżoną opłatą, jako druki, zaś napis „Kartka korespondencyjna“ lub „Kartka pocztowa“ mają urzędy pocztowe przekreślać. Gdyby taka kartka nawet według zniżonej taryfy dla druków nie była należycie ofrankowaną, natenczas traktować się ją będzie odtąd jako niedostatecznie ofrankowany druk, a nie jako niedostatecznie ofrankowaną kartkę korespondencyjną.

Zmarli.

Ks. Franciszek Chrobicki, dziekan skawiński, proboszcz w Pobiedrze, umarł dnia 15 b. m. Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Pobiedrze odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godzinie 4 po południu, w piątek zaś wyprowadzenie na cmentarz.

W Warszawie zmarli w ostatnich dniach:

Dr Ludwik Bąkowski, lekarz i obywatel ziemski, w wieku lat 73. Zmarły był ożeniony ze znaną poetką Szczęsną, redaktorką „Bluszczu“.

Ks. Stanisław Kazański, magister św. teologii i proboszcz parafii Bartoszewice. Przeżył lat 43.

Ze świata.

Wiec stowarzyszeń urzędników państwowych. Doroczne walne zgromadzenie centralnego Związku Towarzystw urzędników państwowych odbyło się w Wiedniu przy współudziale delegatów z każdej prowincyi. Sprawozdanie z działalności Związku, nawiązując do rozmaitych posłuchań, które mieli delegaci u b. prezydenta gabinetu, dra Koerbera, i u obecnego prezydenta, bar. Gautscha, zaznacza, że chodziło głównie o wliczenie do emerytury dodatku aktywalnego i zniżenia lat służby z 40 na 35. Co do wliczenia do emerytury dodatku aktywalnego, rząd oświadczył, że w stosownej porze wniesie do Rady państwa projekt ustawy w tej sprawie — jednakże co do zniżenia lat służby odpowiedział rząd, że na razie nie można tej kwestyi wcale podnosić. Zgromadzenie uchwaliło po burzliwej dyskusyi rezolucyę, wyrażająca ubolewanie z powodu tego stanowiska rządu. Zgromadzenie uchwaliło równie rezolucyę, wzywającą tych posłów do Rady państwa, którzy są urzędnikami, ażeby utworzyli bez względu na stronnictwa, do których należą, wolny związek dla obrony interesów urzędników. Posłów takich jest około 60.

Uniwersytet w Budapeszcie — jak stamtąd donoszą — zamknięto. Senat akademicki uchwalił równocześnie relegować z uniwersytetu za brutalne zachowanie się wobec rektora, przewodnika młodzieży Armanda Melhę, który przed tygodniem brał udział w wycieczce Węgrów do Lwowa.

Strejk we Francyi. Według doniesień z Brestu, Cherbourga, Lorientu i Tulonu, liczba strejkujących robotników w arsenałach marynarki wynosi 40%. Strejkujący przeciągają ulicami wspomnianych miast i śpiewają „Marsyliankę“, zachowują się atoli spokojnie. Arsenały otrzymały silną straż wojskową, celem ochrony chętnych do pracy. Komitet strejkowy zarządził, aby robotnicy w szpitalach marynarki nie przyłączali się do strejku, aby chorych nie narażać — atoli mają ci robotnicy połowę swych płac składać do kasy strejkowej.

Ruch pocztowy w Rosyi. Przyjmowanie pakietów i listów wartościowych do Rosyi, zastanowione skutkiem przerwy w ruchu kolejowym, zostało na nowo podjęte. Wyjątek stanowi gubernia warszawska, gdzie jeszcze nie przywrócono regularnych połączeń pocztowych. Posyłanie pakietów i listów wartościowych odbywać się będzie na razie tylko przez Podwołoczyska aż do chwili, gdy podjęty zostanie regularny ruch na innych liniach, zwłaszcza na Szczakowę.

Koncert K. Zawiłowskiego. Ogłoszony dzisiaj program wieczoru pieśni dra Zawiłowskiego powinien obudzić żywe zainteresowanie miłośników śpiewu, gdyż obejmuje dwadzieścia pieśni, wśród których znajdują się nieznane utwory wszystkich wybitnych kompozytorów polskich. poczynając od Moniuszki, a kończąc na głośnym także poza granicami Polski Karłowiczu. W „niemieckiej“ części programu wprowadzi artysta po raz pierwszy u nas dzieła najsławniejszych modernistów muzycznych R. Straussa i R. Schillingsa, twórcy „Ingwelndy“ i „Der Pfeiffertag“. Biesiadą dla znawców będą pieśni genialnego Hugona Wolffa, oraz Wagnera „Marzenia“, szkic melodyjny, zużyty w wielkim duecie w „Tristanie i Izoldzie“. Akompaniament objął p. R. Kowalow, z wyższej szkoły prof. Lalewicza.

„Związek kobiet“ (Rynek 13, III p.) Jutro we czwartek 16 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się odczyt p. Minkiewicza p. t. „Życie i śmierć“. Wstęp wolny dla członków i gości.

„Kółko chemików U. U. J. Dnia 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie, na którem ukonstytuował się następujący wydział: p. Kazimierz Radwański, przewodniczący; p. Stanisław Pierożek, zastępca przewodniczącego; p. Mieczysław Dziurzyński, sekretarz. Do komisyi szkontrującej weszli: p. Karol Adwentowski, przewodniczący komisyi, i p. Zygmunt Łakociński.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Ijola“.

W sobotę: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.

W niedzielę po południu: „Pan Geldhab“; wieczór: „Bolesław Śmiały“.

Z kalendarza. We czwartek 16 listopada: Edmunda b w. i Otmara op.; w piątek 17 listopada: Salomei p. i Grzegorza Cud.; w sobotę 18 listopada: Romana m. i Odona op.

Wschód słońca 16 listopada o godzinie 6 min. 57, zachód o godz. 3 m. 54; długość dnia godzin 8 m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 listopada termometr doszedł od 1·8 do 6·6 C.; barometr opadał.

Dnia 15 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 721·9 mm., termometru 1·2 C.; — wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 15 listopada: chwilami śnieg, deszcz, wieczorem przymrozek.

Dział ekonomiczny.

× **Wiec naftowy** odbędzie się wkrótce w Drohobyczu. Na wiecu tym mają być omówione najżywotniejsze sprawy przemysłu naftowego, a mianowicie: sprawa wywozu ropy do Rosyi i zniżenia taryfy przewozowej (referent dr Stefan Bartoszewicz); sprawa zastosowania ropy do celów opałowych w kraju (referent prof. R. Załoziecki); sprawa organizacyi przemysłu naftowego (referent dr Steczkowski); sprawa należytej reprezentacyi przemysłu naftowego w ciałach ustawodawczych (referent dyr. Bolesław Łodziński).

× **Sprawy kolejowe.** W Izbie handlowej we Lwowie odbyła się narada w celu przygotowania materyału na sesyę państwowej rady kolejowej, zwołaną na dzień 1 grudnia b. r. Uchwalono poruszyć sprawę dotkliwego braku wagonów na naszych liniach kolejowych, sprawę skrócenia czasu ładowania do 6 godzin, jako też omawiano obszernie stosunki na dworcu głównym we Lwowie. Mimo budowy nowych linij kolejowych i znacznie wzmożonego ruchu towarowego, pozostały urządzenia magazynowe na dworcu te same, wobec czego skargi mnożą się, a dyrekcya lwowska zaradzić im nie może, ponieważ plany budowy dalszych magazynów i urządzeń leżą w ministerstwie kolejowem niezałatwione. W zakresie ulepszenia ruchu pociągów uchwalono zażądać zaprowadzenia kilku nowych pociągów i ponowiono sprawę zaprowadzenia nocnego połączenia pospiesznego Lwowa z Wiedniem.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 14/11 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 128 sztuk, b) jałowника 84 sztuk, c) cieląt 188 sztuk, d) owiec i kóz 22 sztuk, e) nierogacizny 205 sztuk. Razem 527 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 81 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 79 kor., buhaje po 68 do 78 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 114 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 152 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 481 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 76 sztuk, nierogacizny 20 sztuk. pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 14 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·80 do 17·60. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·— do 15·20. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·90. Proso od 13·— do 14·—. Tatarka od 15·— do 15·50. Kukurydza od 16·60 do 17·70. Groch od 17·50 do 25·—. Fasola od 27·— do 42·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 24·50 do 25·20. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 28·50. Soczewica od 50·— do 70·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 2·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 15 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·24 do 17·26; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·30 do 14·32; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·38 do 14·40; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 13·86 do 13·88; kukurydza na maj 1906 14·04 do 14·06; rzepak na sierpień 25·10 do 25·30.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 listopada

Krwawa utarczka w obronie konsulatów. Z powodu brutalnego „komunikatu“ Wittego, usiłowało wczoraj kilkuset studentów politechniki i uniwersytetu, do których przyłączyła się młodzież rękodzielnicza, wieczorem urządzić demonstracyę przed konsulatem rosyjskim przy ul. Kopernika i niemieckim przy ul. Mochnackiego.

Demonstranci usiłowali dostać się naprzód przed konsulat rosyjski z obu stron ulicy, przeszkodził jednak temu kordon policyi bez użycia broni i bez ostrzejszego wkroczenia, poczem demonstranci cofnęli się i poszli ku konsulatowi niemieckiemu, gdzie już przedtem inne grupy demonstrantów starały się wtargnąć przed dom konsula niemieckiego od strony cytadeli, mianowicie od ul. Supińskiego. Tu przyszło do starcia z policyą. Demonstranci, których liczba doszła już do tysiąca, poczęli rzucać na policyę kamieniami i flaszkami. Wówczas policyanci konni i piesi dobyli szabel i, płazując demonstrujących, rozpędzili ich. Część ich z przybyłych pagórków dała kilka strzałów do policyi. Wówczas policyanci konni dali trzy strzały rewolwerowe. Czterech policyantów jest rannych, z tych 1 ciężko. Ponadto kilku odniosło lżejsze kontuzye. Z demonstrantów — o ile dotąd stwierdzono — rannych jest 4, wszystkie jednak rany obu stron, o ile dotąd wiadomem — nie pochodzą od strzałów.

Równocześnie podczas opisanego starcia usiłowała inna grupa studentów w liczbie około 200, która nadciągnęła z przeciwnej strony ul. Mochnackiego, mianowicie od strony uniwersytetu, przedostać się również przed konsulat niemiecki, napotkali tu jednak na silny kordon policyi. Urzędnik policyjny wezwał nadciągających do cofnięcia się, oświadczając, że tamtędy policya stanowczo ich nie przepuści i wskazując na ewentualne następstwa nierozważnego kroku. Na to demonstranci odpowiedzieli, że posiadają rewolwery i faktycznie podniosło się w górę kilka rąk, uzbrojonych w rewolwery. Na szczęście, dzięki interwencyi kilku poważniejszych osób z pośród demonstrantów, studenci, wznosząc okrzyki, cofnęli się i poszli przed pomnik Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu pieśni patryotycznych rozeszli się.

Miejsce starcia na ulicy Mochnackiego zawalone jest kamieniami, flaszkami, kijami, kołami i t. d. Latarnie tam potłuczono, zniszczono także płot.

Część manifestantów udała się na uniwersytet, dokąd przybyli wkrótce, zawiadomieni o zajściach, z posiedzenia Sejmu rektor uniwersytetu Gluziński, rektor politechniki Widt i prof. Głąbiński i wzywali młodzież do spokoju i rozwagi.

„Słowo Polskie“ podaje następujący, wprost przerażający szczegół:

Widząc, że dzięki uzbrojeniu i gotowości do wszystkiego ze strony policyi, nie da się sforsować przejścia w dół ulicy Mochnackiego, ruszyła młodzież, zabierając kilku rannych, ulicą Supińskiego, Długosza i św. Mikołaja, aby połączyć się z drugą częścią demonstrujących kolegów i urządzić wspólny pochód pod pomnik Mickiewicza. I tu, w czasie już dokonywanego odwrotu, zaszły fakty, przeciw którym cała opinia gorąco zaprotestować musi. Oto do oddalających się studentów piesza policya strzeliła w dół ulicy Mochnackiego, raniąc lżej i ciężej kilku uczestników pochodu. Prócz tego pobudzona wyobraźnia skonsygnowanej w podwórzu konsulatu **żandarmeryi**, ujrzała jakieś fantastyczne a groźne dla państwa postacie od strony ogrodu botanicznego, skoro skierowano w tym kierunku **aż trzy razy po sobie następujące salwy karabinowe**.

Odroczone zostało przez komitet odsłonięcie pomnika Głowackiego, które odbyć się miało w niedzielę, na czas późniejszy. Jako powód podaje komitet „niepomyślny zwrot sprawy narodowej w Królestwie“, nie pozwalający na objawianie „uczuć radosnych“.

Uchwała zarazem jak motywa są, co najmniej, dziwne.

Wiadomości osobiste. Znana śpiewaczka Karolina Kliszewska zaniemogła bardzo ciężko, tak, że przez dni kilka była chorą beznadziejnie. Temi dniami przeszła decydującą operacyę, która się udała dobrze. P. Kliszewska znajduje się w sanatoryum w Rjece (via de la Confino).

Ostrzeżenie przed jazdą do Odessy. Komisaryat policyi w Podwołoczyskach otrzymał 10 b. m. następującą depeszę generalnego konsulatu w Odessie: „Proszę aż do dalszego zawiadomienia ostrzegać przed podróżą do Odessy. W drodze grozi niebezpieczeństwo“.

Kruszewan zamordowany. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“:

Kruszewan zamordowany! — te dwa wyrazy krąs ust do ust ludności żydowskiej, wywołując ędzie uczucie szczerego zadowolenia. Wszak to — jak wykazał głośny proces kiszyniewski — mienicie organizował napady zbójeckie na mieania żydowskie, nie cofając się przed żadnym dem, głuchy na płacz kobiet i dzieci. A uwolay w procesie od wszelkiej odpowiedzialności, aniauje znowu w czasie ostatnich rozruchów z słem, godnym lepszej sprawy, „czarne sotnie" i wadzi je wytrwale na żydów. „Przeżyliśmy tu szny tydzień" czytamy w prywatnym liście z zyniowa — a jeśli ten straszny tydzień zakoń się istotnie śmiercią głównego bohatera mor, otrzymała ludność żydowska na Besarabii boczęściową satysfakcyę.

We Lwowie umarł w 62 r. życia dr Lubin Boski, emer. radca sądu krajowego.

Ostatnie wiadomości.

— Naród norweski mniej więcej 250.000 sów przeciwko 65.000 rozstrzygnął w niedzielę atyę dalszego ustroju państwa w tym kierunku, Norwegia pozostała nadal monarą. Pytanie, na które naród miał odpowiedzieć, miało: „Czy uprawnieni do głosowania zgodzą na udzielone przez „störting" rządowi upowanie, ażeby tron Norwegii ofiarował księciu ńskiemu Karolowi".

Wobec tego rezultatu głosowania uważać już na księcia Karola za króla Norwegii, jekże partya republikańska okazała się silniejszą, ogólnie przypuszczano. Wczoraj tłumy ludu w styanii urządziły owacyę prezydentowi gabine- Michelsenowi.

Z Sejmu krajowego.

Na początku wczorajszego wieczornego posienia uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, by przy pertraktacyach o odnowienie traktahandlowego z Rosyą uzyskał od niej otwar granicy dla przewozu drzew i krzewów owowych. Następnie przeszedł Sejm do dyskusyi l sprawozdaniem komisyi wodnej o budowie g wodnych. Pos. Oleśnicki wyraził wątpliść, czy regulacya rzek przyniesie korzyść ności, przeprowadza ją się bowiem w zupeł nieodpowiedni sposób. Wątpliwość tę poelał także poseł Męciński. Jego zdaniem, m energiczniej niż dotychczas powinien za się tą sprawą i czuwać nad tem, aby wyywano ściśle ustawy. Poseł Kolischer yznał wywodom posła Oleśnickiego wielką żność. Nadzieje przywięzywane do rozległej cyi rządowej, zawiodły zupełnie. Z powodu wykonywania ustaw regulacya nie wydała ychczas pozytywnego rezultatu. Mowca podsł następnie kwestyę polityki ekonomicznej Austryi, w szczególności sprawę kanałów awnych, wykazując braki i szkodliwość symu biurokratycznego. Ustawa o budowie kaów nie ma za sobą dostatecznie opracowaħ studyów i dlatego dziś zaczyna rząd z teinteresu się wycofywać. Żąda on od biednechłopa, by miał respekt dla ustaw, a sam czyni tego. Wkońcu poparł mowca rezolucye nisyi wodnej, gdyż uchwalenie ich będzie iłcem dla posłów do parlamentu.

Poseł Łazarski wykazał, że to co p. Oleicki powiedział o Galicyi wschodniej, doty najzupełniej także Galicyi zachodniej. I tu ulacya stała się zamiast dobrodziejstwem — szczęściem dla ludności.

Sejm uchwalił wkońcu następujące wnioski misyi wodnej:

Sejm zastrzega się ponownie przeciwko zaniedbyaiu ze strony rządu oznaczonego terminu rozpocia budowy kanału spławnego, wzywa rząd, ażew ciągu roku 1906 rozpoczęte zostały roboty przestrzeni pod względem technicznym zupełnie do budowy przygotowanej i oczekuje, że dobczasowa zwłoka nie da powodu do opóźnienia wykończenia spławnego połączenia Wiednia Krakowem do roku 1912.

Sejm wzywa rząd, ażeby bez dalszej zwłoki jak najkrótszym czasie rozstrzygnął stanowczo i stecznie sprawę skutecznego zabezpieczenia m. akowa i sąsiednich miejscowości od powodzi rzystąpił bezwarunkowo w ciągu roku 1906 do ót.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłaceadministracyi państwa datków kraju, jakie bę potrzebne do oprocentowania i umorzenia ósmej ści obligacyj na wykonanie kanałów spławnych. Rezolucyę posła Oleśnickiego odesłano do komi wodnej.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 listopada.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano Wydziału krajowego w pierwszem czytaniu niosek posła Krempy, zawierający żądanie, y Sejm przyznał nauczycielom powiatu miekiego, tarnobrzeskiego i ropczyckiego na r. 05 dodatku drożyźnianego.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi zemysłowej i sprawozdanie z czynności omisyi krajowej w zakresie szkół przemysłowych. Uchwalono wezwać rząd, aby ze karbu państwa przyznawał wyższe zasiłki na trzymanie krajowych szkół zawodowych i aby la kursów majsterskich i wędrownych, urzązanych z ramienia ministerstwa handlu, staał się o nauczycieli władających językiem krajowym.

Polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby przez dpowiednie finansowe poparcie przyszedł w omoc zorganizowaniu większej produkcyi zaawek przy kraj. warsztacie w Jaworowie; — by udzielał pożyczek na kulturę łoziny koszyarskiej; aby przyznał wydatną pomoc na wzięie udziału w wystawie przemysłu austryackiego w Londynie w r. 1906.

Następnie po przemowach posłów Maryewskiego, Stojałowskiego i członka Wydz. kraj. Glidzinka, uchwalono wnioski komisyi administracyjnej o krajowym funduszu sierocym. Wydział krajowy zestawić ma wykaz sierot, dzieci zaniedbanych i opuszczonych w całym kraju i wykaz instytucyj humanitarnych zajmujących się wychowaniem sierot i dzieci opuszczonych oraz tych instytucyj, któreby przy subwencyonowaniu ich przez kraj stale wychowaniem sierot i dzieci opuszczonych zajmować się zechciały. Polecono Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby we wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierot, dzieci zaniedbanych i opuszczonych w gminach, któreby grunt bezpłatnie odstąpiły.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wnioski komisyi górniczej, z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby czynił dalsze starania u rządu o uzyskanie dla krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej. Nadto wezwał Sejm rząd, aby w najkrótszym czasie urządził w szkole politechnicznej we Lwowie wydział górniczo-hutniczy.

Na tem odroczono posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

Interpelacya o wczorajszą demonstracyę.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli rektor uniwersytetu dr Gluziński, rektor politechniki inżynier Widt oraz profesorowie pos. Głąbiński, Mars i tow. następującą interpelacyę:

W dniu wczorajszym około godz. 8 wieczorem zjawiła się na ulicy Mochnackiego młodzież akademicka w zamiarze urządzenia pochodu demonstracyjnego na tej ulicy. (Zob. Kronikę lwowską. Przyp. red.). Pochód został wstrzymany, zanim młodzież doszła do miejsca, w którem znajduje się siedziba konsulatu niemieckiego. Jakkolwiek pragniemy, aby młodzież nasza swoim słusznym, podrażnionym uczuciom narodowym w takiej formie nie dawała folgi, to jednak ubolewać należy, że pomimo, iż młodzież, według zapewnień licznych wiarygodnych świadków, żadnych gwałtownych środków nie używała, **uderzyła na nią policya piesza** i konna w sposób, jakiego tolerować bezwarunkowo nie można. Mianowicie policya nie poprzestała na odparciu młodzieży, usiłującej przerwać jej kordon, ale dobywszy pałaszy, uderzyła na uchodzącą już młodzież, raniąc ciężko wielu uczestników pochodu, a nawet i spokojnych przechodniów. Co jednak musi przejąć każdego obywatela, a tem więcej nas podpisanych przewodników naukowych i naturalnych opiekunów młodzieży, **najżywszem oburzeniem**, to fakt, stwierdzony przez wszystkich naocznych świadków, że **policya zrobiła przy tej sposobności użytek z broni palnej**, zwracając swoje strzały w stronę ogrodu botanicznego uniwersytetu, w którym się podówczas znajdowało kilkanaście osób, zwabionych z gmachu chemii uniwersyteckiej niezwykłym o tej porze hałasem, i będących tylko biernymi świadkami zajścia. Powyżej przedstawione zachowanie się policyi względem młodzież akademickiej, napawa nas troską i obawą, szczególniej w dzisiejszych naszych stosunkach narodowych i politycznych, które już same przez się usprawiedliwiają w wysokim stopniu stan rozdrażnienia młodocianych umysłów. Gdyby powyższe fakta zostały stwierdzone, to musielibyśmy z tym większym naciskiem napiętnować podobne samowolne postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i zniewoleni jesteśmy zapytać pana komisarza rządowego, czy rządowi znane są powyżej opisane fakta, czy zarządził najściślejsze dochodzenie i ukaranie winnych, i co rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu zachowaniu się organów bezpieczeństwa publicznego?

Interpelacya ruska.

Lwów. Posłowie Oleśnicki i tow. zgłosili następującą interpelacyę:

1) Czy znane jest rządowi postępowanie lwowskiej policyi wobec demonstracyi ruskich a w szczególności wobec demonstracyi z 12 bm. po obchodzie Chmielnickiego? 2) Czy rząd zamierza przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych, tudzież zarządzić, aby tego rodzaju nadużycia w przyszłości się nie powtórzyły? 3) Czy i jaką rząd da satysfakcyę i odszkodowanie tym, co ucierpieli z powodu postępowania policyi?

Prawnicy polscy u Wittego.

(Telegram „Nowej Reformy).

Warszawa, 15 listopada.

Delegaci wiecu prawników polskich, Stanisław Leszczyński, Henryk Konic, Leon Papieski, Feliks Ochimowski i Tadeusz Strzembosz, przyjęci byli przez Wittego 12. b. m. na półgodzinnem posłuchaniu. Delegaci przedstawili konieczność zniesienia stanu wojennego i wzmocnionej ochrony w Warszawie, a nadto przedstawili rozmiary rzezi na Placu Teatralnym w Warszawie 1 listop. i żądali śledztwa.

Witte odpowiedział:

„Stan wojenny nie może być zniesiony wobec ogólnego zrewolucyonizowania kraju. Powiem panom więcej: pociągnie to za sobą wprowadzenie stanu wojennego w całem Królestwie Polskiem. Codziennie padają tam bomby, a do przedstawicieli władzy, strzelają, jak do kuropatw.

„Byłem zawsze i jestem życzliwie usposobiony dla Polaków; ci, którzy mię znają z czasów mojej działalności na kolejach południowo-zachodnich, stwierdzić mogą, że nigdy nie uprzedzałem się do Polaków, ani do żydów.

„To też zarówno ja, — mówił Witte dalej — jak i rząd chce i przeprowadzi reformy w waszym kraju, wskazane w manifeście, z szerokiem uwzględnieniem praw języka, religii, kultury i waszych szczególnych warunków. Rząd nada wam rozległy samorząd miejscowy, lecz bez samoistności („samostojatielnost'"), której rząd nie dopuści, bo nie chce jej i naród rosyjski. Powtarzam i kładę nacisk, że reformy owe mogą być wprowadzone dopiero po uspokojeniu Królestwa Polskiego. Dotychczasowe usiłowania reform były bardzo skąpe, a w sprawie szkolnej — przyznaję to — rząd postąpił zbyt ostrożnie".

Na uczynioną sobie uwagę, że według depesz, zamieszczonych w dziennikach rosyjskich, koleje warsz.-wiedeńska i nadwiślańskie postanowiły nadal strejkować aż do zniesienia stanu wojennego, hrabia z naciskiem i rozdrażniony, odparł:

„Ha, niech więc koleje strejkują, niech fabryki stoją, niech ludzie z kraju wyjeżdżają! — Rząd pod obuchem (i z pod pałki) nic nie zrobi.

Gdy jeden z delegatów podniósł sprawę niezwykle srogiego i arbitralnego postępowania władz, oraz konieczności śledztwa, co do zaszłych pogromów, hr. Witte odrzekł:

„Zmiana odrazu organów administracyi jest niemożliwa, śledztwo zaś, którego się panowie domagacie, trwałoby pół roku. Żalicie się panowie na nasze rządy, a czy byłoby wam lepiej pod innym obcym rządem?"

Powyższe szczegóły tej rozmowy ogłaszają w „Kuryerze Warszawskim" członkowie delegacyi, opatrując sprawozdanie swoimi podpisami.

Pod znakiem Wittego.

Osławiony „komunikat" Wittego w Polakach wywołał jak najfatalniejsze dla niego w całej Rosyi wrażenie. Prasa rosyjska coraz ostrzej z tego powodu występuje przeciw Wittemu. Nawet nie odznaczająca się zbyt wielkiemi dla Polaków sympatyami „Now. Wremja" ostrzega rząd, aby się nie dał zapędzić do rozlewu krwi. Rosya popełniła w sprawie polskiej ciężkie błędy. Czas to już zrozumieć. Z drugiej strony niech się Polacy nie niecierpliwią, bo wkrótce zbierająca się Duma państwowa wypełni ich życzenia w szerszym rozmiarze, niż mogą marzyć.

Socyaliści petersburscy ogłosić dziś mają powszechne bezrobocie z powodu komunikatu Wittego, który ten czyn swój przypłacić może sromotnym upadkiem.

W Warszawie rozpoczęła się już nowa era sensacyjnemi aresztowaniami.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 listopada.).

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Początek nowej ery, zapowiedzianej komunikatem Wittego, już się dał we znaki. Przedewszystkiem polski dziennik „Goniec" i rosyjski „Zapadnyj Gołos" **zostały zamknięte.**

Hr. **Tyszkiewicza** i b. redaktora „Kuryera Codziennego" **Libickiego aresztowano i w drodze administracyjnej zesłano ich do Archangielska.**

Nadto aresztowani zostali: znany literat **Sieroszewski** i Luxemburg.

(Luxenburg ma być jednym z wybitniejszych fabrykantów warszawskich, a na zjeździe wiedeńskim w sprawie reform robotniczych, jak n. p. zabezpieczenie na starość i t. p. występował przeciw zapatrywaniom na tę sprawę delegatów rosyjskich; przyp. red.).

Wrażenie w Warszawie

Warszawa. Ogłoszony manifest Wittego **wywarł tu wielkie przygnębienie.** Dzienniki ogłosiły w poniedziałek w południe nadzwyczajne dodatki z tekstem manifestu. Zaznaczyć należy, że w ustępie manifestu „działacze polscy ujawniają bezwstydne zamiary oderwania się od państwa", słowo „bezwstydne" zastąpiono przez „zuchwałe". (Widocznie umyślnie zmieniono tak to słowo, aby nie wywołać jeszcze większego rozdrażnienia; przyp. red.).

Warszawa. Wśród żydów szerzy się **wielka panika.** Właściciele domów sami (brak bowiem robotników) **belkami zabijają bramy.**

Wiele osób (żydów i katolików) wyjechało w ostatnich dniach z Warszawy.

Podkop.

Warszawa. Między stacyami **Wołominem a Warszawą** odkryto **podkop** urządzony pod szynami w celu założenia **skrzynki dynamitowej** z przewodnikami dla wysadzenia linii w powietrze. Sprawcy zamachu znikli, pozostawiwszy wszystkie przyrządy.

Z Warszawy.

Warszawa. Od kilku dni odjeżdżają pociągi z Warszawy na Nowogieorgiewsk do Torunia. Pociągi jadą powoli, prowadzone pod komendą kapitana saperów, a obsługiwane przez nielicznych konduktorów rosyjskich, którym pomagają także „nasielszczyki" (tragarze) Pociągi te wychodzą o godz. 8 rano z Warszawy, a podróż do Krakowa na Toruń trwa 30 godzin.

Warszawa. Już w niedzielę (a więc jeszcze przed ogłoszeniem manifestu Wittego) nie było w Warszawie żadnych pochodów.

Warszawa. Zarząd zakładów gazowych ogłasza, iż z powodów od niego niezależnych w najbliższej przyszłości może zabraknąć gazu.

Wiece.

Warszawa. Na giełdzie warszawskiej odbył się tu wiec pracowników bankowych z udziałem 500 osób. Uchwalono trwać dalej w bezrobociu politycznem solidarnie z ogółem ludności pracującej.

Warszawa W sali Teatru Wielkiego odbył się wiec teatralny. Za ukończeniem strejku artystów gorąco przemawiał znany literat Dr Rabski, powołując się na prasę, która, nie bacząc na uciążliwe warunki, nie zastrejkowała; w chwili obecnej wszyscy usłyszeć chcą wolne słowo polskie. Po dłuższej dyskusyi uchwalono strejkować tak długo, aż się nie ukończy bezrobocie powszechne.

Warszawa. Wiec kolejarzy nie odbył się w poniedziałek. Pod warsztatami kolejowemi, gdzie wiec miał się odbyć, stanęło wojsko.

Polska deputacya u Wittego.

Petersburg. „Nowosti" donoszą, że Witte podczas przyjęcia deputacyi polskiej miał powiedzieć:

„Panowie **mylicie** się, jeżeli sądzicie, że rząd chce czynić jakieś ustępstwa. **Dla Królestwa przeznaczony jest stan wojenny,** a co się tyczy Rosyi, to pokazało się, **że nie jest przygotowana do reform.** Rosyjskie społeczeństwo nie żąda dawnych wolności. Widać teraz wyraźnie, **że jest to tylko życzeniem garstki rewolucyonistów.** W Rosyi jest obecnie wiosna, jak za czasów Światopełka Mirskiego, **ale łatwo może przyjść do reakcyi".**

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. Agencya telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że wczorajsze doniesienie dziennika „Nowaja Żiźń" o przyjęciu polskiej deputacyi u Wittegp, **było zupełnie fałszywem. Przyjęcie wcale się nie odbyło i Witte przypisywanych mu słów wcale nie wypowiedział.**

Starcie w Piotrkowie.

Wrocław. Z Piotrkowa donosi „Schlesische Ztg.":

Wczoraj przyszło do zajść między strejkującymi robotnikami a wojskiem, **wojsko jednak nie chciało dać salwy.** Strzelali tylko z rewolwerów oficerowie, którzy zranili wiele osób.

Stan wojenny.

Płock. Dziś rozlepiono tu ogłoszenia o stanie wojennym. Naczelnikiem wojennym gubernii został dowódca drugiego korpusu jazdy, Zykow.

W mieście odbywają się ciągłe rewizye i aresztowania. Panuje ogromne zaniepokojenie.

Kijów. Miejscowy gubernator otrzymał telegraficzne polecenie o wstrzymanie wyborów do Dumy państwowej.

Krzemienczug. Dziś zniesiono w mieście stan wojenny.

Zażegnanie rzezi.

Toruń. Z Mławy donoszą, że tamtejszy ksiądz energicznem kazaniem zażegnał tam rozruchy przeciw żydom.

Papież o Polakach.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: W Watykanie mniemają, że papież do arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela wyśle breve, z poleceniem wezwania narodu polskiego (może raczej kleru polskiego; przyp. red.) w Królestwie Polskiem, **aby się wstrzymał od wszelkich agitacyj politycznych.**

Prasa rosyjska o komunikacie Wittego.

Petersburg. „Ruś" omawiając komunikat rządu, wstrzymujący wykonanie praw konstytucyjnych dla Królestwa, wypowiada zdanie, że Witte chwycił się systemu Plehwego. Plehwe wywołał rewolucyę w Rosyi, stan wyjątkowy w Królestwie wywoła rewolucyę polską(?) Krok, który przedsięwziął Witte, jest następstwem faktu, **że gabinet jego składa się z samych biurokratów,** i jeżeli naród rosyjski nie wzmocni ministrów swojemi siłami, ojczyzna rosyjska znajdzie się w niebezpieczeństwie.

* * *

Zapowiedź strejku powszechnego.

Petersburg. Tutejsze dzienniki ogłaszają wczorajszą uchwałę komitetu robotników Petersburga. Wedle tej uchwały, na znak solidarności z powstańcami w Kronsztadzie **i rewolucyjnym proletaryatem polskim,** ma się dziś o godzinie 12 w południe **rozpocząć powszechny strejk polityczny,** pod hasłami rewolucyjnemi: „Precz z sądem wojennym, precz z karą śmierci, precz ze stanem wojennym w Polsce i w państwie".

Rozruchy agrarne.

Petersburg. W gubernii czernichowskiej rozpoczęły się rozruchy o charakterze agrarnym. Mieszkańcy kilku wsi **zrabowali i podpalili folwark** i zaatakowali dwie inne wsi, zostali jednak odparci. Wysłano tam wojsko.

W gubernii samarskiej wydarzyły się podobne zajścia.

W powiecie erywańskim 700 Armeńczyków napadło na wieś tatarską, **zabiło 400 mieszkańców, podpaliło domy i zabrało bydło.** Wysłano tam wojsko.

Rewolucya we Władywostoku.

Berlin. „Local-Anzeiger" donosi, że rewolucya we Władywostoku **wzmaga się.** Od niedzieli **miasto stoi w płomieniach. Wielka część domów w gruzach.** Wiele sklepów i gmachów rządowych — **zburzonych.** Wiele osób zabitych.

Londyn. „Standard" donosi z Szangaju: Rosyjski krążownik „Askold", który podczas wojny tutaj był internowany, wyjechał, jak twierdzą, do Władywostoku, celem uśmierzenia buntu, jaki wybuchł wśród wojska we Władywostoku. — Krążownik „Mandżur", kontrtorpedowiec „Grozowoj" i kanonierka „Bóbr", które także znajdowały się w Szangaju, otrzymały podobny rozkaz.

Kupcy i ludność cywilna Władywostoku uciekli na pokłady okrętów, które stały w porcie władywostockim.

Uspokojenie.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.). W Charkowie Rada uniwersytecka postanowiła nie rozpoczynać wykładów, aż stan wojenny będzie zniesiony.

W Niżnym Nowogrodzie panuje zupełny spokój.

W Kutaisie oświadczył generał-gubernator deputacyi Dumy miejskiej, że stosownie do rozporządzenia namiestnika, wojska, wysłane do Guryi, będą w drodze zatrzymane.

Petersburg. Jak donoszą z Władykaukazu, rozruchy w tamtejszym pułku ustały. Załogę wzmocniono o pułk kozaków. W miejscowościach Czyta, Krasnojarsk i Morkańsk, gdzie obawiano się rozruchów antiżydowskich, panuje spokój.

Urzędnicy pocztowi.

Petersburg. Główny zarząd poczt oznajmił urzędnikom pocztowym, że dla nich wolność zgromadzeń nie istnieje; nie mogą oni należyć do stowarzyszeń, których cele prowadzone są na drodze nielegalnej.

List do cara.

Petersburg. Metropolita petersburski wysłał list do cara z prośbą o ułaskawienie zbuntowanych marynarzy kronsztadzkich.

Wędrówki cara.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Car 16 b. m. ma przesiedlić się z Peterhofu do Carskiego Sioła.

Powrót.

Petersburg. Wiera Zazulicz powróciła do Rosyi.

Dla żydów w Rosyi.

Londyn. Pod przewodnictwem lorda Rotszylda odbyła się wczoraj konferencya w sprawie sposobu rozdziału wsparć dla cierpiących nędzę żydów w Rosyi. Wzięli udział w obradach delegaci z Paryża, Berlina i Petersburga. Pieniądze postanowiono przesyłać na ręce bar. Günzburga, który ma się zająć rozdziałem pieniędzy. Komisya, złożona z trzech osób, uda się w podróż po miastach, dotkniętych pogromami. Centralne biuro informacyjne znajdować się będzie w Berlinie i zbierać będzie szczegółowe dane o potrzebach ludności żydowskiej. Każdy komitet na kontynencie ma zatrzymać kontrolę zbieranych składek.

Rosya i Anglia.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z pewnego źródła, że tak po stronie rządu rosyjskiego jak angielskiego istnieje szczere życzenie doprowadzenia między temi państwami do politycznego zbliżenia. Rokowania przeprowadzone; ostateczne załatwienie nastąpi jednak dopiero po uspokojeniu się w Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 listopada

Wiedeń. Giełdy dziś niema z powodu święta patrona Wiednia św. Leopolda.

Zadar. Sejm uchwalił jednogłośnie wniosek Biankiniego wzywający rząd do zupełnego uznania studyów Chorwatów dalmatyńskich i istryjskich w uniwersytecie zagrzebskim.

Zamach.

Konstantynopol. Dzisiaj w nocy **rzucono bombę na adjutanta i szefa tajnej policyi,** Fehina-paszę, gdy przejeżdżał przez przedmieście Pera. Eksplozya nie wyrządziła żadnej szkody. Policya aresztowała trzech Armeńczyków, podejrzanych o udział w zamachu. Przyczyna dotychczas nie jest znana. Przypuszczają także, że zamach był przygotowany.

Demonstracya przeciw Turcyi.

Wiedeń, „N. Fr. Presse" donosi, że flota, która wykonać ma demonstracyę przeciw Turcyi, zgromadzi się w zatoce Desica na wybrzeżu Małej Azyi. Komendę nad połączoną flotą objąć ma angielski wiceadmirał lord Beresford. Flota zbierze się 20 b. m.

Strejk we Francyi.

Paryż. Minister marynarki powołał do Paryża burmistrzów miast portowo-wojennych, celem obrad nad sytuacyą wywołaną strejkiem robotników arsenalskich

Paryż. Robotnicy arsenału w Lorient i Brist uchwalili wytrwać w strejku. W Brest przyszło do starcia między strejkującymi a policyą, przyczem oddano strzały. W Toulon 7000 robotników uchwaliło wytrwać w strejku.

Paryż. Deputacya grupy socyalistycznej Izby deputowanych przedłożyła ministrowi marynarki szereg żądań na korzyść robotników arsenału. Minister zgodził się tylko na część żądań. Deputacya oświadczyła, że odpowiedź ministra jej nie zadowoliła i zapowiedziała interpelacyę w Izbie.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

L. 3647/905. 3926 2 3

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę **lustratora gmin** przy Radzie powiatowej krakowskiej.

Do posady tej przywiązana jest:
a) płaca stała 1800 koron rocznie,
b) ryczałt na objazdy 600 koron rocznie,
c) prawo do emerytury według osobnego statutu.

Obok lustracyi urzędowania gmin, lustrator obowiązany jest wykonywać także inne czynności urzędnika Rady powiatowej.

Posadę nada Wydział powiatowy na rok pierwszy prowizorycznie; po roku próby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci mają wykazać:
1) wiek niżej 40 lat;
2) znajomość języka polskiego i niemieckiego;
3) nienaganne dotychczasowe życie;
4) odpowiednie wykształcenie ogólne;
5) egzamin z rachunkowości państwowej;
6) znajomość ustaw i rozporządzeń administracyjnych, odnoszących się do zakresu działania gmin i powiatów.

Podanie należy wnieść najpóźniej **dnia 10 grudnia 1905** do Wydziału powiatowego w Krakowie (ul. Pijarska l. 1).

Wydział powiatowy krakowski.

Kraków, dnia 3 listopada 1905.

Prezes: *J. Skirliński.* Sekretarz: *S. Stafiej.*

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 16 września do 30 kwietnia 1906 roku z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.50 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.08 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Pączki warszawskie i wyborne ciasta po 8 hal.

w cukierni W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 27. 3791 9 15

Fortepian do sprzedania. Ul. Floryańska L. 32, II p. Cena 330 złr. 4005 1 6

Sklep wielki

w rynku w bardzo dobrem miejscu położony w Wadowicach, **zaraz do wynajęcia.** 4007
Bliższa wiadomość w fabryce cegieł p. Jana Dworaka w Wadowicach.

OBIADY na deserowem maśle z czterech dań w domu za 80 ct., na miasto 1 złr. Pension „Podole", Loretańska 4. 4002 1 4

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Mieszkanie umeblow. na zimę. Wiad.: Krupnicza 13, parter.
ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok.
SKLEPY: Floryańska 28, Zwierzyniecka 34, Sławkowska 15, Floryańska 34, Długa 20, Grodzka 51, Grzegórzecka 18, Zwierzyniecka 21, Stolarska 11.
POKÓJ z meblami lub bez: Wolska 3, Loretańska 4, Pańska 7, Podzamcze 3, Siemiradzkiego 8, Plac Kossaka 8, Mikołajska 7, Kolejowa 7, Karmelicka 53, P. Michałowskiego 12, Radziwiłłowska 9, Sobieskiego 24, Starowiślna 13, Stachowskiego 12, Felicyanek 15.
2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Łobzowska 4, Studencka 8, Bracka 1, Zacisze 2, Wolska 14.
1 POKÓJ i KUCHNIA: Topolowa 21, Floryańska 5, Felicyanek 4.
3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wolska 17, Wolska 36, Krowoderska 41, Karmelicka 9.
4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Rynek 34, Łobzowska 26, Wolska 9, Zielona 20.
5 POKOI, przedp. i kuchnia: Dębniki „Pałac".
6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Siemiradzkiego 4, Grodzka 15.
8 POKOI przedp. i kuchnia: Dębniki 136.
WILLE: na Woli Justowskiej.
WILLA: Dębniki 136, ul. Konopnickiej.
WILLA: na ul. Czarnowiejskiej 59.
DWOREK: na Zwierzyńcu 4000

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 116 0

Panna
z praktyką biurową, pisząca dobrze na maszynie, poszukuje posady. B. M. Z. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu ins. 3974

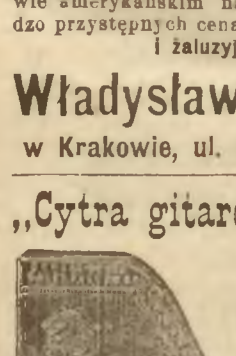
Koncypienta
z odbytą roczną praktyką sądową i najmniej kilkumiesięczną adwokacką poszukuje **adwokat Reich w Rzeszowie.** 4009 1 5

IMBIRNIKI DOMOWE
do wódki i wina zakąska
w Bazarze Spożywczym M. Nodzeńskiego
Floryańska 40. 4008 1 6

Łóżko żelazne z materacem siatkowym za 30 K **do sprzedania.** — Sławkowska 24, m. 29, I p., od 2—3. 3988 2 2

STORY
patyczkowe automatyczne, **Zaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca fabryka rolet i żaluzyj pod firmą 3995 1 8
Władysław Pędziwiatr
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm, 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus
Hanns Konrad
Brüx Nr 1107 (Czechy).
Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.
3787 2 10

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Największy wybór perfum, mydeł i wszelkich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych.

Wałeczki, Kit i Gips do zapatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Przedśćiółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Reim i Spółka, Kraków
Rynek główny L. 37 — Linia A-B
polecają po cenach najumiarkowańszych.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Molia.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w pokojach.
Spluwaczki patentowe po 6 halerzy sztuka.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marx'a.

Fattingera suchary dla psów.
Porkin, Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła dla koni.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.
Smarowidła na kopyta.
Mydło do siodeł.
Płyn restytuc. Kwizdy. 3823 2 4
Wódka franc.

DARMO i OPŁATNIE
wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**
Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.
2209 42 50

Wybierającym się do Zakopanego polecam uprzejmie willę
„PODLASIE"
pensyonat mój zupełnie odnowiony i wygodnie urządzony o 26ciu jasnych, słonecznych pokojach z balkonami, ogromną oszkloną werandą. Widok na potok i góry. Kuchnia wykwintna. Usługa wzorowa. Ceny przystępne.
Młodym Panienkom, przybywającym do Zakopanego bez rodziców, zapewniam macierzyńską opiekę.
Również otwieram z dniem 15 listopada przy pensyonacie mym szkołę kroju i pracownię sukien damskich pod kierunkiem osoby kompetentnej
firma **„Aux Quatre Saisons".**
Jestto znakomita sposobność dla Panienek słabszego zdrowia, potrzebujących czas jakiś górskiego powietrza, a jednocześnie wyuczenia się gruntownie tej tak niezbędnej dla kobiet umiejętności. Warunki bardzo dogodne.
3885 4 6 *Wanda Grochowska.*

5 39 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

PIGUŁKI PSERHOFERA
prawdziwe tylko z czerwonym napisem „J. Pserhofer".
Od **czasów cesarza Józefa** a więc przeszło lat 120, znane jako **najstarszy, bez bólu rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy usilnie polecany przeciw wszelkim skutkom **złego trawienia i zatwardzenia.** 3898 2 20

Małe pudełko z 15 pigułkami . . . . 42 h
Zwój z sześciu pudełkami . . . . . K 2·10

Po przesłaniu naprzód należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój . . K 2·60	4 zwoje . K 8·90
2 zwoje . . „ 4·70	5 zwoi . „ 10·50
3 zwoje . . „ 6·80	10 zwoi . „ 18·50

Wyrabia jedynie
APTEKA J. PSERHOFERA
WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr 15.



„Jodella"
jest teraz patentem chronioną nazwą dla szeroko i daleko znanego, u lekarzy i publiczności zarówno ulubionego
Lahusen'a tranu wątrobianego
z jodkiem żelaza.
Najlepszy najdoskonalszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Co do smaku, skuteczności i dobroci należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi przetworami konkurencyjnemi, tran zastępującemi. Niezrównany co do skutku przeciw gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zaziębieniu, kaszlowi, dławicy, do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci. Do wzmocnienia po przebytych chorobach, influenzie, febrze, chorobach dzieci i t. d., i t. d., **dobry środek domowy i zapobiegawczy.** Działa energicznie, tworząc krew, odnawiając soki, podniecając apetyt, czyszcząc krew. Dodaje sił w krótkim czasie. Zużycie jego wzmaga się z roku na rok. W zimie i w lecie można go zażywać, gdyż zawsze jest do nabycia świeży. **Cena 3·50 i 7 koron.** — Jedyny fabrykant: aptekarz **Lahusen w Bremie.** Ponieważ są naśladownictwa, kupować odtąd **tylko** pod nazwą **„Jodella"**, która musi się znajdować na wierzchu każdej skrzynki. 3093 7 16

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie** apteka pod Murzynem, ul. Krakowska; apteka K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; apteka pod Złotą Głową, Rynek gł. 13; apteka K. Jahra, ul. Krakowska; apteka Eug. Hellera, ul. Grodzka; w **Jaśle** apteka R. Palcha.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 90 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
● **Herbata z Brodów!** ● Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . złr. 3·—



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim
środkiem piękności
jest Balassy prawdziwie angielskie
MLEKO OGÓRKOWE
które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 578 17 17
Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe** 1 K. **Krem ogórkowy** 2 K. **Puder** 2 K i 1·20 K.
Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.
Dostać można **w Krakowie u Reima i Sp., M. Schwarza, aptekarza w Przemyślu,** oraz w każdej aptece i drogueryi.

Ostrzeżenie!
Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.
Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3.** 3070 11 0
Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty.
Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej.
Na składzie materyały krajowe i angielskie. Zamówienia przyjmuję o kilka złr. taniej, niż wszędzie.



536 8 8

Słówko o nowym wynalazku
ważnym dla palących papierosy.
Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.
Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek do papierosów** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.
Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego już dziś prawie wszędzie** — który nosi nazwę:
„Salvesol."
Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach
UZNANIE:
WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL".
Z. w. p. Prof. Dr Antoni Mars.
Lwów, dnia 2 maja 1903 r.
Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. 3905 16 26
Do waty **„Salvesol"** mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość **nikotyny,** a dym jest nader łagodny i chłodny.
Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.
Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie
poleca:
1000 sztuk tutek cygaretowych „Noris" ze Salvesolem . . . koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

Rotunda z futrem
duża, Elki pięknym jedwabiem kryta, nieużywana, oraz kołnierze. Aparat do inhalacyi (system Bulling) nieużywany. Kanapa i 2 fotele, stół, konsola wiedeńskie, b. piękne. Portyery, Waza, 2 półmiski staro berlińskie, różne piękne przedmioty ze szkła, porcelany. Stare sztychy obrazy. Lampy i przyrząd do gazu. Do sprzedania codziennie od 3 do 6, ulica Ogrodowa 3, piętro I. 4001 1 2

DWA SKLEPY
w pryncypalnem miejscu **do wynajęcia.** — Wiadomość u firmy **Niemetz i Sp. w Krakowie, ul. Szewska 2.** 3994 1 6

Une dame respectable de Paris donne des leçons de français. Possède toutes les autres langues. Prépare aux examens. 4, rue Floryańska, dans la cour, I et. 4003 1 3

Handel galanteryjny
w Krakowie, istniejący od 25 lat w jednej z najbardziej ożywionych ulic, dający 50% zysku, jest z powodu zajęcia właściciela w innem przedsiębiorstwie zaraz **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **N. N.** ul. Poselska 16, I p., drzwi 5. 3929 3 3

Wdowiec
z dwunastoletnią córeczką, lat przeszło czterdzieści, mający byt niezależny i gotówkę, pragnie w celu matrymonialnym zapoznać się z panną lub bezdzietną wdową odpowiedniego wieku, dobrze wychowaną i posiadającą nieco kapitału. 3999 1 3
Panie zapatrujące się na życie poważnie, raczą z całem zaufaniem przesłać swoje oferty wraz z fotografią pod lit. **A. B. C. 100** poste restante **Katowice** (Kattowitz).

Konkurs.
Zwierzchność miasta Kęty wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 10 listopada 1905 rozpisuje konkurs na posadę **kontrolora** kasy miejskiej w Kętach z płacą roczną 800 koron.
Kandydaci do tej posady muszą wykazać:
1) fachowe uzdolnienie w myśl rozporządzenia z dnia 20 maja 1898 Dz. u. i rozp. kr. Nr 88 z roku 1898 z udowodnieniem dotychczasowego zajęcia;
2) prawo obywatelstwa austryackiego;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie i
5) nieprzekraczalny 40 rok życia.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby, nastąpi stabilizacya. 3991 1 3
Podania udokumentowane należy wnieść do Zwierzchności miasta Kęty najdalej do **15 grudnia 1905.**
Kęty, dnia 11 listopada 1905.
Burmistrz
Edmund Krzysztoforski.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH
przy ul. Rakowickiej l. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 3906 4 0

NUPHAR
Lili
owe, najlepsze mydło, by osiągnąć i utrzymać skórę delikatną, białą, tudzież cerę młodzieniczo świeżą, kwitnącą. 3887 2 4
Cena kawałka 50 h.
Cena tuzina K 5·40.
Dostać można wszędzie.
Nuphar Co.
Wiedeń
6. Bez. Liniengasse 46.
Paryż
26, Rue de l'Entrepôt.